

# PORADNIK JEZYKOWY

MIESIĘCZNIK

2 (197)

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE  
WARSZAWA 1962

## KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr Witold Doroszewski (redaktor naczelny), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Tańczycki. Sekretarz techniczny — Stefan Rodkiewicz

---

## TREŚĆ NUMERU

	Str.
KRYSTYNA SIEKIERSKA: Liczebniki nieokreślone w języku polskim XVII wieku . . . . .	49
WŁADYSŁAW KUPISZEWSKI i KRYSTYNA DŁUGOSZ: Nazwiska żon, córek i synów w dwóch wsiach małopolskich . . . . .	61
BOHDAN STRRUMIŃSKI: Jeszcze o elemencie $\eta$ w nosówkach . . . . .	69
EUGENIUSZ MOŚKO: Pyzdry . . . . .	79
BRONISŁAW WIECZORKIEWICZ: List do Redaktora . . . . .	89
W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów . . . . .	85

---

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich.

---

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 6-52-31, wewn. 132. Sekretariat czynny codziennie od 13 do 15 godziny.

---

Nakład 2150. Pap. druk. sat. kl. V g. 70, B-1. Druk ukończono w lipcu 1962 r. Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Sniadeckich 8. Zam. 36/62. H-75.

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO  
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)*Krystyna Siekierska*

## LICZEBNIKI NIEOKREŚLONE W JĘZYKU POLSKIM XVII WIEKU \*

W Pamiętnikach Jana Chryzostoma Paska interesującą grupę wyrazów stanowią liczebniki nazywane w nowszych pracach nieokreślonymi. Zaklasyfikowanie gramatyczne tych wyrazów nastęrczało zawsze, jak wiadomo, wiele trudności wynikających m. i. z różnorodności ich postaci słotwórczych, form fleksyjnych oraz historycznej zmienności ich funkcji. Konieczne więc było zbadanie całego materiału w perspektywie historycznej. W tym celu wybrałam liczebniki nieokreślone z utworów kilku pisarzy XVII-wiecznych, bardziej i mniej znanych, zwracając przy tym uwagę na ich pochodzenie, aby mieć wśród nich przedstawicieli przynajmniej głównych dzielnic Polski<sup>1</sup>. Zebrane w ten

\* Artykuł mgr K. Siekierskiej poświęcony jest zagadnieniu, które jest i teoretycznie interesujące, i ważne pod względem praktycznym. W jaki sposób wyrażane są w języku polskim pojęcia liczby i ilości? Na czym polegają konflikty tych abstrakcyjnych pojęć z elementami form językowych, które służą ich wyrażaniu? Dlaczego prostym pojęciom: jedność — wielość nie odpowiadają analogicznie proste oboczności form językowych? Przyzwyczailiśmy się do takich konstrukcji, jak: *dwaj ludzie idą obok dwóch ludzi idzie, dwaj ludzie szli obok dwóch ludzi szło*, ale przecież nie ma logicznej odpowiedzi na pytania: dlaczego po pierwsze podmiot ma formę dopełnienia, dlaczego po drugie podmiotowi męskoosobowemu w liczbie mnogiej może odpowiadać orzeczenie w liczbie pojedynczej, czasem nawet jeszcze w formie rodzaju nijakiego? Odpowiedź może być tylko historyczna i dlatego konieczna jest dokładna znajomość historii języka, żeby się móc orientować we wzajemnych zależnościach form gramatycznych i panować nad tymi formami. W zakresie konstrukcji omawianych w artykule mgr Siekierskiej komplikacja jest szczególnie duża.

W. D.

### <sup>1</sup> Wykaz źródeł:

1. Jan Chryzostom Pasek — Pamiętniki, rękopis.
2. Wacław Potocki — Transakcja wojny chocimskiej, rękopis.
3. Wacław Potocki — Przypowieści, rękopis.
4. Samuel Twardowski — Daphnis w drzewo bobkowe przemieniła się, wyd. 1661, edycja fototypiczna, Ossolineum 1955.

sposób fakty, łącznie z materiałami Pamiętników Paska, dały mi, jak sądzę, zbiór dość obfity i reprezentatywny dla XVII wieku.

Bez rozejrzenia się w historii rozwoju omawianej grupy liczebników nie można się było pokusić o sformułowanie nawet najbardziej ogólnikowych wniosków dotyczących ich stanu w XVII w. Dla uzupełnienia wykorzystyłam więc porównawczo materiały zebrane przez Grappina w jego pracy pt. „Les noms de nombre en polonais“<sup>2</sup>. Rezultaty dotyczące morfologii i składni badanego zagadnienia przedstawiam w niniejszym artykule.

Grupa wyrazów, które zostaną poniżej omówione, alfabetycznie przedstawia się następująco: *ile*, *kilka*, *kilkadziesiąt*, *kilkanaście*, *kilkaset*, *kilkoro*, *mało*, *parę*, *siła*, *trochę*, *tylko*, *wiele*. Wszystkie te wyrazy łączy wspólna treść — oznaczanie pewnej nieokreślonej bliżej ilości. Drugą ich wspólną cechą jest podobna geneza. Choć żaden z nich nie jest z pochodzenia liczebnikiem, wszystkie one w historycznej dobie rozwoju języka polskiego znalazły się w systemie deklinacyjnym liczebników, a część z nich utrzymała się w tym systemie do dziś. Ze względu na swą bardzo ogólną treść, szeroki zakres znaczeniowy i bardzo różnorodne formy odmienne będące w użyciu na przestrzeni rozwoju języka polskiego, wyrazy te były bardzo różnorodnie traktowane przez gramatyków i słownikarzy.

Najstarsze gramatyki polskie<sup>3</sup> uważają za liczebniki tylko *kilka* oraz wyrazy złożone, w których skład ta forma wchodzi. Pozostałe wyrazy wymieniane są przeważnie w kategorii przysłówków ilościowych (*adverbia quantitatis*) bez jakichkolwiek form fleksyjnych. Gramatyka Malickiego podaje jeszcze odmianę *wiele*, nie wyjaśniając przy tym dokładnie, do jakiej części mowy ten wyraz się zalicza (por. nic nie mówiącą wzmiankę: „*adjectiva multi, multa exprimuntur per wiele...*“)<sup>4</sup>.

*Ile* jest w XVII-wiecznych gramatykach zupełnie pomijane, występuje tylko u Stojeńskiego w zestawieniach *ilekroć*, *ile razy*, w kategorii przysłówków liczebnych (*adverbia numeri, semel*).

5. Samuel Twardowski — Przeważna legacja..., Kraków 1633.

6. Krzysztof Opaliński — Listy do brata Łukasza, Ossolineum 1957.

7. Kronika zakonnic ormiańskich we Lwowie, Lwów 1855.

8. Andrzej Komoniewski — Dziejopis żywiecki, Kraków 1866.

9. Dziennik wojny tureckiej w Wołoszech, rękopis.

10. Jan. Golliusz — Pamiętnik mieszczanina polskiego, Kraków 1892.

11. Adam Dłużyk-Kamieński — Diariusz więźnia moskiewskiego, Poznań 1874.

<sup>2</sup> Kraków 1950.

<sup>3</sup> Stojeński — Gramatyka, Kraków 1568, Meniński — Gramatica, Gdańsk 1649, Dobracki — Goniec gramatyki polskiej, Oleśnica 1668, Woyna — Compendiosa linguae polonicae institutio, Gdańsk 1690, Malicki — Gramatyka b. m. 1699.

<sup>4</sup> Op. cit. ,s. 18.

Knapiusz wymieniając *ile* nie opatruje go żadnym kwalifikatorem gramatycznym. To samo dotyczy *kilka* i jego pochodnych oraz *parę*, *tyle*, *wiele*. Wyrazy *mało*, *siła* i *trochę* określa Knapiusz jako przysłówki.

Linde większość omawianych wyrazów uważa za przysłówki (prócz *kilka* i jego pochodnych oraz *parę*, których nie opatruje żadnym kwalifikatorem).

Kopczyński w swej Gramatyce dla szkół narodowych nie wymienia żadnego z omawianych wyrazów. W tzw. Gramatyce pośmiertnej wyrazy *mało* i *wiele* umieszczone są w kategorii „imion ułamnych”<sup>5</sup>, a wśród przysłówek określających ilość — wyrazy *ile* i *tyle*.

Dopiero gramatyki XIX-wieczne<sup>6</sup> całą tę grupę wyrazów zaliczają do kategorii liczebników. Żochowski wymienia w swej Gramatyce tylko *kilka* i jego pochodne nazywając je „liczebnikami ogólnymi”. Malinowski nazywa całą wymienioną grupę „liczebnikami nieokreślonymi” przy czym „liczebnik pytający i względny *jile* wraz ze wskazującym *tyle* należy również do liczebników nieokreślonych”<sup>7</sup>.

Gramatyka Małeckiego określa wszystkie te wyrazy jako „liczebniki nieoznaczone” wchodzące w skład klasy „liczebników głównych, czyli właściwych”.

Gramatyki współczesne, XX-wieczne, również nie są zgodne w swej klasyfikacji. W wielkiej gramatyce Łoś<sup>8</sup> w części Fleksja na s. 142 wyrazy *kilka*, *wiele* nazywane są „liczebnikami nieokreślonymi”, a *para* i *siła* „rzeczownikami, które za liczebniki poczytywano”. Na s. 208 wyrazy *ile*, *kile*, *tyle* Łoś określa jako „nieokreślone liczebnikowe zaimki”, a na s. 209 *wiele*, *siła*, *mało* jako przysłówki. W późniejszej o rok Gramatyce historycznej 5 autorów Łoś utrzymuje podział na zaimki liczebnikowe i przysłówki.

Podobnie klasyfikuje omawiane wyrazy Gaertner w swej Gramatyce<sup>9</sup>, stosując tu jednak nieco inną nomenklaturę. Dzielą się one u Gaertnera na trzy grupy: I. liczebniki ogólne — nieoznaczone (*kilka* i jego composita); z pewnym wahaniem Gaertner zalicza tu także *wiele*, 2. zaimki liczebne (*ilu*, *tylu*). 3. przysłówki stopnia ilości (*mało*, *trochę*, *siła*).

<sup>5</sup> Trudno dociec, co Kopczyński rozumie przez to określenie, skoro obok *mało* i *wiele* zalicza tu wyrazy: *wet*, *Mość*, *człowiek* (s. 42).

<sup>6</sup> F. Żochowski — Mownia języka polskiego, Warszawa 1852, Malinowski — Gramatyka języka polskiego, Poznań 1869, Małecki — Gramatyka historyczno-porównawcza, Lwów 1879.

<sup>7</sup> Op. cit., s. 445.

<sup>8</sup> J. Łoś — Gramatyka polska, Lwów—Warszawa 1922.

<sup>9</sup> H. Gaertner — Gramatyka współczesnego języka polskiego, Lwów—Warszawa, 1931, s. 159, 161, 199.

Gramatyka historyczna Klemensiewicza, Lehra-Spławińskiego i Urbańczyka z 1955 r. wszystkie omawiane tu wyrazy zalicza do jednej kategorii liczebników nieokreślonych. Tę samą nazwę stosuje też Grappin w swej obszernej monografii o liczebnikach polskich.

Ostatnie słowo w tej dziedzinie nie zostało jeszcze wypowiedziane, bo Słownik etymologiczny Sławskiego hasło *ile* określa znów jako „zaimek liczebny, pytający i względny“.

Gramatyki Szobera i Doroszewskiego nie omawiają wcale tej grupy wyrazów.

Dla historii języka jest oczywiście zupełnie obojętne, czy wyrazy te nazwiemy liczebnikami nieokreślonymi, czy zaimkami liczebnikowymi. Najważniejszą sprawą jest raczej określenie funkcji, jaką spełniały te wyrazy w poszczególnych etapach rozwoju języka polskiego. W wieku XVII formy fleksyjne wskazują wyraźnie na liczebnikowe funkcje większości omawianych wyrazów. Dlatego zestawiająca jest terminologia XVII-wiecznych gramatyk, która zalicza większość tych wyrazów do klasy przysłówków. Mogłoby to dawać asumpt do wniosku, że w tym okresie formy fleksyjne były już tylko skostniałymi relikami dawnej odmiany. Taki wniosek wobec zaświadczonych materiałów byłby jednak nieuzasadniony.

Zagadnienie jest jak widać wielostronne i warte zbadania. Czy były jakieś obiektywne podstawy do takiej różnorodności w traktowaniu tej grupy wyrazów, czy też ta różnorodność jest tylko różnorodnością ujęć, a więc świadectwem powierzchowności analizy? Nie daje na to odpowiedzi nawet gruntowna i obszerna praca Grappina, która nie omawia zresztą zupełnie historii klasyfikacji tych wyrazów. A szkoda, bo przecież historia klasyfikacji jest w jakimś stopniu odbiciem zmian, jakie zachodziły na przestrzeni wieków we fleksji i składni omawianej tu grupy wyrazów.

W zakresie fleksji wszystkie liczebniki nieokreślone dzielą się na pewne grupy, w zależności od ich pochodzenia i stopnia włączenia się do fleksji liczebnikowej. Grupy te przedstawiają się następująco:

- 1) *kilka i jego composita* — o pochodzeniu zaimkowym, włączone całkowicie do klasy liczebników.
- 2) *wiele, mało* — z pochodzenia przymiotniki, posiadające obok funkcji liczebnikowej także funkcję przysłówkową.
- 3) *siła, trochę, parę* — utworzone z form rzeczownikowych i posiadające częściową fleksję rzeczownikową oraz formy przysłówkowe.
- 4) *ile, tyle* — z pochodzenia zaimki; najsłabiej ze wszystkich wymienionych grup związane z klasą liczebników.

Przystępuję teraz do kolejnego omówienia fleksji wszystkich tych grup:

### 1. *Kilka i jego pochodne.*

*Kilka* pochodzi od prasłowiańskiego zaimka *kolko*, *koliko*<sup>10</sup>. Wiele jest teorii na temat pochodzenia formy, która wyparła inne i przeszła do języka współczesnego — formy z końcówką *-a*; *kila*, *kilka*. Brückner<sup>11</sup> uważa, że wcześniejsza forma *kielko* „na wzór *ile-tyle* przeszła w *kilka*“, Szober<sup>12</sup> wywodzi tę formę od narzędnika *kilką*, utworzonego na wzór narzędnika liczebników od 5 do 10. Grappin uważa tę teorię za bardzo wątpliwą, a sam wysuwa przypuszczenie, że może to być mianownik-biernik liczby mnogiej, utworzony na wzór *wielą*, które dość długo było w użyciu. Wpływ form obocznych *siła* — *siłka* należy raczej wykluczyć ze względu na wcześniejsze pojawienie się formy *kilka* (pocz. XV w.) niż formy *siła* w funkcji liczebnika. Grappin notuje bardzo wiele wariantów liczebnika *kilka*, a więc: *kilka*, *kielko*, *kiliko*, *kilko*, *kielkie*, *kielka*, *kilka*, *kiele*, *kile*, *kielo*, *kilo*, *kiela*, *kila*. W XVII w. większość tych form już zaniknęła. W badanych przeze mnie materiałach ogromną większość ma forma *kilka*<sup>13</sup>. Na ok. 350 przykładów tylko 3 razy u Potockiego i 2 razy u Opalińskiego występuje wariant fonetyczny *kielka* i jeden raz u Paska forma *kila*.

#### *Mianownik.*

Forma *kilka* używana jest zarówno przy rzeczownikach męskoosobowych jak i niemęskoosobowych. To samo dotyczy form: *kilkanaście*, *kilkadziesiąt*, *kilkaset*. Już jednak w 8 przykładach (na 34 formy mian.) przy rzeczownikach męskoosobowych użyto formy *kilku*: „nie wiem który numero, bo tam Fryderykow kilku“ (Pam. Pas. 70 v.), „kilku wyrodkow nie koronnych Synow Tak bardzo do domowych teskniło kominow“ (Pot. Woj. Choc., s. 149), „Na święta obiecało mi się kilku do Szubina“ (Opol., s. 104). Nie ma jednak w mianowniku wypadku, żeby przy rzeczowniku niemęskoosobowym użyto formy *kilku* (co zdarza się w bierniku). W compositach z *kilka* rodzaj rzeczownika nigdy nie jest zaznaczany w mianowniku: „było kilkanaście Tatarów“ (Pas. Pam 239r), „kilkadziesiąt (...) ich Wołochow (...) powita (Pot. Woj. Choc., s. 167).

<sup>10</sup> Jest to rdzeń praindoeuropejski i jego odpowiedniki znajdują się prawie wszystkich językach europejskich, por. np. gr. *πόλιος* łac. *qualis*, fr. *quelequ'un*, csc. *koliku*, *koli*, ros. *skolko*, *nieskolo*, czes. *kolik*, *koliko*, sł. *kolik*, *kelko* itd. we wszystkich tych wyrazach tkwi element nieokreśloności. Piszą o tym: Grappin — op. cit., Meillet — *Etudes sur l'etymologie et le vocabulaire du vieux slave*, Paris 1902, Preobrażenski — *Etymological Dictionary of Russian language*, New York 1951, Brückner — *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, Suprun — *Starosłowiańskie czislitielnyje*, Frunze 1961.

<sup>11</sup> Op. cit.

<sup>12</sup> Szober — *Łoś* — *Trzy piękne córki były nas u matki*, Jęz. Pol. r. XIII.

<sup>13</sup> Grappin podaje, że forma *kila* ma przewagę od II poł. XVI prawie do końca XVII wieku.

„Tegosz dnia w nocy Kozakow kilka set (...) napadli na Turki“ (Dz. Woj. tur. k. 3).

#### Dopełniacz.

Istniejąca od I poł. XVI w. forma dopełniacza z końcówką *-u* ma w zebranych przeze mnie materiałach zdecydowaną przewagę (na 22 przykłady — 21) „Mógł tak uyc do kilku lat“ (Pot. Przyp. 6 r.); „niech nie wyjedzie z domu bez kilku statków wina“ (Opal. s. 255); „po przeczytaniu kilku Modlitw pokutnych (...) Bogu Ducha swego w ręce oddała“ (Goll. Pam. s. 99). Zanotowałam jeden jedyny przykład dopełniacza na *-a*<sup>14</sup> u Paska „Tak to kilka ichmościow iako mowię wymysł“ (Pas. Pam. 116 r). Nie można tu zdecydować się, czy jest to dopełniacz od możliwego jeszcze w tym okresie *kilko*, czy też forma nieodmienna w funkcji dopełniacza. Composita z *kilka* mają w dopełniaczu formy: *kilkunastu* „witałem go (...) winczując mu przepędzenia *kilkunastu* lat szczęśliwego panowania“ (Opal. s. 378); *kilkudziesiąt*<sup>15</sup> „z *kilkudziesiąt* samopałów zakurzą pod nos“ (Pas. Pam. 207r); *kilkuset*<sup>16</sup> „piechota (...) mało co naruszona oprócz owych kilku set“ (Pas. Pam. 97v).

#### Celownik.

Przypadek ten egzemplifikują zaledwie 2 przykłady, z czego jeden z końcówką *-om* „jak to się trafia w iedney stanąć gospodzie i kilkom gości“ (Pas. Pam. 253) i drugi forma nieodmienna w funkcji celownika: „P. Hetman Wielki (...) kazał kilka chorągwi do nich skoczyć Usarskim“ (Dz. Woj. tur. w. 2)<sup>17</sup>.

Na formacje pochodne brak przykładów celownika.

#### Biernik.

Podobnie jak w tak samo brzmiącym mianowniku, formy na *-a* i *-u* stosowane są tu wymiennie. Formy biernika-dopełniacza przeważają tu jednak zdecydowanie przy rzeczownikach męskoosobowych. Tak np. u Paska na 15 użyć przy rzeczownikach męskoosobowych 10 razy użyta jest forma *kilku*. Potocki przy rzeczownikach mos. używa wyłącznie formy *kilku*, u Opalińskiego na 8 użyć jest 6 form *kilku*, u Golliusza i Dłużyka-Kamieńskiego przy rzeczownikach mos. jest tylko *kilku*, „udławili kilku Niemców“ (Pas. Pam. 262r); *kilku* wziął nieprzyjaciele“

<sup>14</sup> Formę tę notuje Grappin dla XIV i XV w.

<sup>15</sup> Grappin cytuje tę formę dopiero z Kitowicza i Mickiewicza.

<sup>16</sup> Grappin notuje tu tylko formę nieodmienną: *kilkaset*, a jako formę używaną we współczesnym języku podaje *kilkustu* (!).

<sup>17</sup> Dla w. XVII Grappin podaje jeszcze końcówkę *-em* cytując jednak poza przykładami z Paszkowskiego — przykłady z w. XVI; oraz rzadkie *-oma*. Nieśluszenie uważa Grappin, że dzisiejsza końcówka *-u* zaczęła występować w celowniku dopiero w w. XIX, ponieważ podają ją już gramatyki XVII-wieczne (Mieniński, Dobracki, Woyna).



(Pot. Woj. Choc. s. 53); „Po Tatarów kilku danych od P. Chorążego Korannego pošli WMć do Brodów wpród“ (Opal. s. 352); „Potym nas rozdawano Hołowim strzeleckim kilku towarzystwa (...) dano do Kukowińskiego“ (Kam. Diar. s. 379). Podobnie przedstawia się sprawa w compositach z *kilka*. *Kilkanaście* w bierniku przy mos. w większości wypadków ma już także formę dopełniaczową (4 formy na 5 przykładów). Forma ta występuje w dwóch wariantach: 1) pierwszy człon nieodmienny — *kilkanastu* „nasieczono kilkanastu“ (Pas. Pam. 151 r); 2) odmieniają się oba człony — *kilkunastu* „Siedmigrodzanow kilkunastu przywiedli“ (Por. Woj. Choc. s. 118). W jednym wypadku forma *kilkunastu* stoi przy nazwie zwierzęcia „w łowach byli i kilkunastu zajęcy (...) szczwali“ (Opal. s. 294). Przy *kilkadziesiąt* procent form dopełniaczowych jest mniejszy (3 formy na 6 przykładów). Pasek formy *kilkudziesiąt* nie używa zupełnie, stosując zarówno przy rzeczownikach mos. jak i przy niemeškoos. formę właściwego biernika. U Potockiego formy dopełniacza przy rzeczownikach mos. przeważają, a zdarzają się także przy nazwach zwierząt a nawet przy rzeczownikach nieżywotnych: „miał ludzi mocnych kilkudziesiąt“ (Pot. Przep. 11v); „w kilkudziesiąt koni (...) w lekkie gonitwy wnieśzają się“ (Pot. Woj. Choc. s. 148); „Po kilkudziesiąt iezdy y dobrej Piechoty z samey tylko pisali ku Oyczyźnie Cnoty (Pot. Woj. Choc. s. 60). Podobnie jest u Opalińskiego „mam nadzieję, że dostanę kilkudziesiąt tysięcy“ (Opal. s. 87). Opaliński także raz jeden użył współczesnej formy, w której odmieniają się już oba człony złożenia — *kilkudziesięciu*<sup>18</sup>. „Kupcom pro rata różnych po stu kilkudziesięciu tysięcy jednemu“ (Opal. s. 55). Formy dopełniaczowe przy rzeczownikach mos. w *kilkaset*<sup>19</sup> mają przewagę“ (5 form na 8 użyć) „Przyjechał tedy w kilku set Towarzystwa“ (Pas. Pam. 214 r.). Formy tej używa się także przy nazwach zwierząt „w kilkuset koni zbiegł do Jass“ (Pot. Woj. Choc. s. 16). U Dłużyka Kamińskiego sytuacja jest nawet odwrócona. Formy biernika-mianownika używa on przy rzeczownikach mos.: „ma przy sobie kilka set strzelców konnych“ (Kam. Diar. s. 380), a biernika-dopełniacza przy zwierzętach: „bardzo się w psach kochają których mają po kilkudziesiąt i po kilkuset“ (Kam. Diar. s. 386).

<sup>18</sup> Tej formy biernika w XVII w. nie podaje ani Grappin, ani Miklosich (F. Miklosich — Vergleichende Grammatik t. III, Wien 1876).

<sup>19</sup> Przy omawianiu tego liczebnika trzeba zwrócić uwagę na jego pisownię. Częściej tu niż przy innych złożeniach z *kilka* występuje pisownia rozdzielna. Świadczy to o silnym jeszcze odczuwaniu dwuczłonowości tego wyrazu. Grammatyki XVII w. wyliczają już jednak kilkaset w grupie liczebników. Woyna i Knapiusz podają także „kilka tysięcy”.

Zróznicowanie form biernika w zależności od rodzaju określanego rzeczownika pozwala zaobserwować bardzo ciekawy moment, kiedy forma dopełniacza zaczęła już dominować w bierniku, a nie ogarnęła jeszcze mianownika. Oczywiście pojęcie męskoosobowości nie wykryształizowało się jeszcze w tym okresie, zwłaszcza przy compositach z *kilka* jest jeszcze wiele pomieszania, ale proporcje ilościowe wykazują wyraźnie kierunek rozwojowy tego zjawiska.

#### Narzędnik.

Jedyną końcówką stosowaną w badanych przeze mnie tekstach jest *-ą* zarówno przy *kilka* jak i przy jego compositach: „Posłał tedy Naszczokina (...) kilką mil przed sobą“ (Pas. Pam. 92v); „Z kilką tylko Francuzow uciekł z Krakowa“ (Pot. Woj. Choc. VIIr); „Kilką słów przynajmniej racz WMM Pan nadmienić“ (Opal. s. 191); „We śródku szeregow kilką konie stawaią“ (Tward. Leg. s. 51).

Narzędnik *kilkanaście* ma dwa warianty: „nie po temu pacholek ze mnie, abym *kilkanaście* tysięcy miał gratificari komu“ (Opal. s. 350); „Pan Starosta Inowrocławski (...) wygodził *kilkunastą* tysięcy“ (Opal. s. 88). W *kilkadziesiąt* odmieniają się także oba człony: „W Dreźnie Gordon Komendant z *kilkadziesiąt* ludzi wyjechał“ (Opal. s. 280). Narzędnika *kilkaset* nie znalazłam w swoich materiałach.

Kończówka *-ą* w narzędniku *kilka* jest końcówką rzeczownikową i pojawiła się tu prawdopodobnie w końcu XVI w. na wzór form narzędnika liczebników głównych od 5 do 10. Starszych form *kilkiem* i *kilkom* (notowanych przez Grappina i Mikosicha) nie znalazłam w swoich materiałach. Nie znalazłam też form współczesnych *kilku* i *kilkoma*, które Grappin cytuje z końca XVII i z XVIII w. Kończówka *-ą* w narzędniku *kilka* i pochodnych utrzymywała się bardzo długo, bo aż do XIX w. W r. XIX musiała być jeszcze dość powszechnie używana, skoro Małecki w Gramatyce wydanej w r. 1879 zwalczał ją usilnie, powołując się przy tym na podobne stanowisko Kopczyńskiego. Małecki uważał formy typu *kilką* za „nałóg a raczej wymysł dopiero w ostatnim wieku ukuty“, za „niegramatycznego choć przez uczonych wprowadzonego intruza“, za „błąd antykwarski“<sup>20</sup>. Za jedyne poprawną uważał Małecki końcówkę *-u*.

#### Miejscownik.

Jest to jedyny przypadek, w którym od początków rozwoju języka aż po dzień dzisiejszy była używana tylko jedna końcówka *-u*: *kilku*, *kilkunastu*<sup>21</sup>, w *kilkadziesiąt* odmienia się tylko pierwszy człon złoże-

<sup>20</sup> Op. cit., s. 243.

<sup>21</sup> Grappin notuje tę formę dopiero w XVIII w.

nia — *kilkudziesiąt*<sup>20</sup>: „rzekł to przy kilku kompaniiey“ (Pas. Pas. 102 v.); „ukazał iednak potym ale w kilku Punktach poprawiwszy ich“ (Tward. Leg. s. 91); „Wszystkie z Herculesem ieszcze chłopcem wlat kilkunastu będącem iedney nocy zastąpiły“ (Pot. Przep. k. 4 r); „w kilku dziesiąt Tysięcy Woyska nieznacna przez Osobę moię będzie uyma.“ (Pas. Pam. 122 r.).

Prócz wyżej wymienionych złożzeń *kilka* tworzyło jeszcze liczebnik wielokrotny (nieodmienny) *kilkakroć* i *kilkanaściekroć*, liczebnik zespolowy *samokilk* oraz liczebnik zbiorowy — *kilkoro*. W badanych przeze mnie materiałach ta ostatnia forma jeden raz występuje z końcówką fleksyjną: „Ja dziś na wesele jadę do Osieczny sollicitatus *kilkorem* pisania“ (Opal. s. 93). Żadne ze znanych mi opracowań nie przytacza form fleksyjnych tego liczebnika.

## 2. *Wiele*.

Jest to forma rodzaju nijakiego przymiotnika *wiel(i)*, oznaczająca jakąś dużą, bliżej nieokreśloną ilość lub synonim — *ile*. Od najdawniejszych czasów wyraz ten pełnił jednocześnie funkcje liczebnika nieokreślonego i przysłówka. Jego formy fleksyjne przedstawiały się następująco:

### *Mianownik.*

Zasadniczą formą jest tu *wiele* zarówno przy rzeczownikach męskoosob. jak i niemęskoosob.: „Precz stąd feralis owa Turecks, gdzie tak wiele cesarzom uduszonych“ (Pot. Woj. Choc. w. Vr); „Karet wiele szło poszóstnych“ (Kron. Zak. s. 188). Wyjątkowo u Paska przy rzecz. mos. użyta jest forma *wielu*: „potym y inszych wielu powędrawali za krolową“ (Pas. Pam. 214v). Wyjątkowość tej formy nasuwa przypuszczenie, że może to być pomyłka XVIII-wiecznego kopisty, który przy rzeczownikach męskoosob. na pewno używał już formy *wielu*.

Drugą specyficzną formą użytą w mianowniku przez Paska jest *wiela* (pierwotny biernik l. mn.), która była używana<sup>23</sup> od XIV do XIX w. „siła razy chłopie tam był w moiey Niebytnosci. Odpowiada że iakwiela na moiey głowie włosow“ (Pas. Pam. 177 r). Forma ta do dziś jest spotykana w gwarach.

### *Dopełniacz.*

Zdecydowaną przewagę ma tu już forma *wielu*, powstała w końcu XV w. na wzór *dwu* i używana do dziś (na 38 form dopełniacza użyta jest ona w 22 przykładach): „Mianuycie kto się z tak wielu zacnych podobą konkurentow“ (Pas. Pam. 323 r); „Dał swoją i tak wielu chrześciańskich krwią dokument ludzi“ (Pot. Woj. Choc. k. V v.); „Zima bar-

<sup>22</sup> Formy tej Grappin w ogóle nie notuje.

<sup>23</sup> Według Grappina, op. cit.

dzo ciężka (...) od wielu lat niepamiętna“ (Kron. Zak. s. 200); „Wiedziacieś od Ottoman y hordyncow wielu o sobie urodzonym tym nieprzyjacielu“ (Tward. Leg. s. 43).

Forma *wielu* panująca w XV i XVI w. Jest w XVII już rzadziej używana (9 przykładów na 38 form dopełniacza), choć np. u Potockiego w dwóch zbadanych utworach ma jeszcze przewagę: „Starych mi tu Viktorij tak wielu nie trzeba Wspominać“ (Pot. Woj. Choc. s. 81); „Mnie się Woyna z Polaki nie zda z przyczyn wielu“ (Pot. Woj. Choc. s. 26).

W funkcji dopełniacza może występować także forma nieodmienna: „X Mikołaj Wyżycki (...) wstępuje do katedry (...) w asystencyi (...) wiele Państwa znajdujących się na ten czas“ (Kron. Zak. s. 196).

#### Celownik.

Niewielka ilość przykładów nie pozwala na dokładniejszą analizę. Występują tu formy: *wielu* (używane do dziś): „przecię niedostało mi się y wielu inszym... tego pokosztować chleba“ (Pas. Pam. 133r). i *wielom*: „wielom potomnym zaleciła cnota“ (Tward. Leg. s. 3). Forma ta wg Grappina zaniknęła zupełnie w XIX w.

#### Biernik.

Zgodnie z ogólną tendencją panującą w odmianie liczebników do zastępowania form mianownika i biernika przez formy dopełniacza przy rzeczownikach męskoosobowych (przy czym proces ten rozpoczynał się zawsze od wypierania form właściwego biernika) i tu jak w odmianie innych liczebników nieokreślonych poważną rolę odgrywają już formy dopełniaczowe. Jest to przede wszystkim forma *wielu* (15 przykładów na 30 form dopełniacza): „nazabiano wielu żołnierzow“ (Pas. Pam. 185 v.); „chociaz laty Młody wielu Starcow uprzedziel“ (Pot. Woj. Choc. s. 40).

Forma *wielu* przy rz. mos. występuje tylko jeden raz, u Paska: „wielu krewnych Swoich pogubił“ (Pas. Pam. 264 r.).

Forma właściwego biernika przy rz. mos. występuje tu jeszcze często, ilością użyć niewiele ustępując formom dopełniaczowym (14 na 30 form): „Niewolnikow (...) tak wiele poodbierał (Pas. Pam. 276v); „Zamordował wiele chrześcian“ (Pot. Przep. 3v); „Zobopolne przez tak wiele posłów Wielkich potwierdzone y po przysiężone pacta (...) ponowione będą“ (Dz. Woj. tur. k. 6); „gładkość cię uwodzi ktora niebaczných wiele oszukiwa“ (Tward. Daf. s. 14).

Forma dopełniacza *wielu* nigdy nie występuje przy rzeczownikach niemęskoosob. Przy tych rzeczownikach przeważającą formą jest właściwy biernik — *wiele* (68 przykładów na 74 formy dopełniacza przy niemęsoosob.): „y razu z Armaty niestrzelono choć mieli dział tak wiele“ (Pas. Pam. 245v); „wiele miast nazakładali we Włoszech“ (Pot. Przep.

14v); „Międzybrodzie, iż między tą wsią wiele razy przez gołe brodzie potrzeba jechać“ (Kom. Dziej. s. 38).

6 razy przy rzeczownikach niemeńskoosobowych występuje forma *wiela*, która rzadziej była używana przy rzeczownikach meńskoosobowych, a więc mniej wyrazista i stąd łatwiej było o zamieszanie przy jej używaniu: „będzie wiela okazyi“ (Pas. Pam. 75v.); „mnieć ieszcze Bog poda sposobow tak wiela potłumiwszy głównego gdy Nieprzyiaciela“ (Pot. Woj. Choc. 201—202).

#### Narzędnik.

Sposród licznych form tego przypadku wymienianych przez Grapina: (wielmi, wielimi, wielim, wielom, wielu, wieloma, wielą) w badanych przeze mnie materiałach znalazłam tylko dwie: *wielą* (utworzone ok. poł. XVI w. na wzór narzędnika liczebników od pięciu wzwyż) dominujące wyraźnie w w. XVII: tak *wielą* trosk y kłopotow ukarany iusz więcey Fortunie wierzyć nie chciał“ (Pot. Przyp. 8v); „prześwietny klejnot, który z inszych wielą zacnych i rodowitych familij (...) piastuie“ (Pot. Woj. Choc. k. I r); „Między wielą narodow Sauromatow Sławnych (...) zalegli y Lithawi czoło Aquilona“ (Tward. Leg. s. 4). Forma ta występuje również w tytule II tomu Księgi nauk matematycznych J. Naronowicza-Narońskiego z r. 1659 — „Opisanie własności tej księgi (...) z przydatkami od różnych autorów robienia tego różnemi instrumentami i z wielą inwencyi doświadczenia samego“.

Jeden raz (u Paska) występuje forma *wielu*<sup>24</sup>, używana w języku współczesnym: „z krewnymi wielu widziałem się w Krakowie“ (Pas. Pam. 226 r.). U Twardowskiego w funkcji narzędnika jeden raz występuje forma nieodmienna *wiela*: Zygmunt na Czeskie krolestwo się sodzi... zkąd wiela sławny zwycięstw powrociwszy w domu tonie w Święty (Tward. Leg. s. 5).

#### Miejscownik.

Jedyną formą (nie licząc sporadycznego, notowanego przez Grapina *wielich*) od w. XIV do chwili obecnej jest tu *wielu*: „Co Rzekę o owych (...) wielu okazyiach“ (Pas. Pam. 86r)); „Po wielu cudach uczynionych te choróbstwa i śmierci ustały“ (Kron. Zak. s. 196) itd.

Obok wszystkich wyżej wymienionych form fleksyjnych wyraz *wiele*, jak to zostało już wyżej powiedziane, występował także jako przysłówek o znaczeniach: dużo, jak dużo — ile: „wiele dali zaprawdę Bogowie komu myśliwe dali przyrodzenie“ (Tward. Daf. s. 6); „Wiele się piechoty ex parte WM spodziewać mam, niech wiem, proszę“ (Opal. s. 215). To *wiele* w znaczeniu *ile* u Opalińskiego jest szczególnie wyrazi-

<sup>24</sup> Formę tę notuje też Malicki w swej gramatyce z r. 1699.

ste. Do dziś to znaczenie jest popularne w gwarach, a można je spotkać nawet w języku potocznym, zwłaszcza u ludzi starszych.

Inną formą przysłówkową, której *wiele* stanowi tylko część składową jest *wielekroć*, w połączeniu z czasownikiem oznaczające częste powtarzanie jakiejś czynności: „wielekroć z nami ... igrał“ (Pot. Woj. Choc. s. 45); „Wielekroć do Zygmunta pisał“ (Pot. Woj. Choc. s. 90).

W prawie wszystkich badanych tekstach liczebnik i przysłówek *wiele* należą do wyrazów często używanych, mających różnorodne formy. Ciekawy wyjątek stanowią tu jednak Listy K. Opalińskiego. W całym zbiorze listów (145 listów ok. 300 stron) wyraz ten został użyty tylko 8 razy. Miejsce jego zajmuje najczęściej jego synonim — liczebnik nieokreślony *siła* (użyty 76 razy), który u wszystkich innych autorów jest rzadziej używany niż *wiele*. Nie jest to jakaś cecha regionalna, bo pochodzący również z Wielkopolski i piszący w tym samym okresie Twardowski używa tych wyrazów również z przewagą na rzecz *wiele* (16 : 36). Nie jest to chyba także cecha języka potocznego, bo przeczą temu proporcje Pamiętników Paska (*siła* — 56, *wiele* — 96). Trzeba więc chyba poprzestać na twierdzeniu, że mamy tu do czynienia z ciekawą cechą indywidualną.

#### Mało.

Jest to forma rodzaju nijakiego przymiotnika \**mał*, która przez pewien czas spełniała funkcje liczebnika nieokreślonego. Wyraz ten nigdy jednak nie wszedł do systemu deklinacyjnego liczebników zachowując końcówki rzeczownikowe. Grappin cytuje szereg przykładów na wszystkie przypadki prócz celownika poczynając od XV, kończąc na XVIII w. (Konarski: „dla mału złych ludzi i mału ludzi sprawy“). Przykład ten jest zupełnie wyjątkowy zarówno ze względu na swą liczebnikową końcówkę, jak i na czas pojawienia się. W badanych przeze mnie tekstach XVII-wiecznych nie spotykałam ani jednej żywej formy fleksyjnej tego wyrazu. Ogromną większość użyć stanowi funkcja przysłówkowa, a nieliczne przykłady z końcówkami fleksyjnymi są skostniałymi wyrażeniami przyimkowymi również w funkcji przysłówek o różnych znaczeniach. Np. *bez mała* (omal, prawie): „panna zła iako iaszczurka y bez mała niepodpiie“ (Pas. Pam. 220r.); „A co naypotrze mnieysza do Woyny bez mała zkad zasiągnąć Pieniędzy“ (Pot. Woj. Choc. s. 31); *o male* — (mało, za mało); „drew omale ziemią rznietą a suszoną palą“ (Pas. Pam. 54v); „o male mam do pisania materyji“ (Opal. s. 6); „I owsa nie słyhać czy kupiony czy nie i win o male“ (Opal. s. 136); *po mału* (powoli, po trochu); „Dzien ma szesnaście (godzin) noc ośm, lecz rostąc pomału (...) rownego doczeka się działu“ (Pot. Woj. Choc. s. 40); „Kto ma czym napiią się dosiebie pomału“ (Pot. Woj. Choc. s. 84).

Jedyny wypadek użycia, który można by uważać za żywą formę fleksyjną, znalazłam u Potockiego: „Wywiozłeś zagranicę od mała do wiela“ (Pot. Wpj. Choc. s. 57). Wydaje mi się jednak, że cały ten zwrot należy uznać tylko za spetryfikowany relikwyt dawnej deklinacji.

W badanych przeze mnie tekstach XVII-wiecznych *mało* jest już tylko przysłówkiem i jego zakres użycia bardzo niewiele różni się od stanu współczesnego.

(Dokończenie nastąpi)

Władysław Kupiszewski i Krystyna Długosz

#### NAZWISKA ŻON, CÓREK I SYNÓW W DWÓCH WSIACH MAŁOPOLSKICH

Artykuł nasz dotyczy form słowotwórczych nazwisk mieszkańców dwóch wsi małopolskich — Książnic Wielkich (pow. Kazimierza Wielka) i Zagnańska (pow. Kielce). Wsie te oddalone są od siebie o około 120 km i jakkolwiek obie znajdują się na obszarze województwa kieleckiego, to jednak różnice w tworzeniu nazw żon, córek i synów są duże. Z Książnic Wielkich zebraliśmy 68 nazwisk, z Zagnańska 70. W obu wsiach uwzględniliśmy po jednym razie nazwiska powtarzające się. Na przykład nazwiska paru rodzin *Nowaków, Pytlów, Wojtusików* (w K. W.)<sup>1</sup>, czy *Cieślaków, Korusów, Łukomskich* (w Z.) zapisane są tylko jeden raz.

Charakterystyczne jest występowanie pewnych typów nazwisk w obu wsiach. W Książnicach Wielkich przeważają nazwiska typu *Druźba, Grzęda* (14 nazwisk), rzadsze są na *-ski* (*Ciszewski, Dębski*) i *-cki* (*Czarnecki, Rusiecki* — łącznie 12), natomiast w Zagnańsku proporcja ta wygląda inaczej: na *-a* (*Fafara, Łoboda*) jest 12, a na *-ski* (*Górzyński, Sykulski*) i *-cki* (*Garecki, Wójcicki*) 18. Przewagę typu *-ski, -cki* w Zagnańsku tłumaczyć chyba można oddziaływaniem Mazowsza, gdzie typ ten jest powszechniejszy<sup>2</sup>. Z pozostałych nazwisk na wyróżnienie zasłu-

<sup>1</sup> Skrót — (w K. W.) == w Książnicach Wielkich, (w Z.) == w Zagnańsku.

<sup>2</sup> Por. K. Nitsch: O nazwiskach tzw. „polskich” i „szlacheckich”. JP VI, 1921, s. 116—120.

gują następujące typy:

<i>Cieślak, Nowak</i>	(w K. W.) 6,	(w Z.) 2
<i>Białek, Bożek</i>	„ 4	„ 8
<i>Janik, Jończyk</i>	„ 6	„ 2
<i>Adamiec, Marzec</i>	„ 1	„ 5
<i>Kwapięń, Smoleń</i>	„ 2	„ 1
<i>Dziedzic, Waszkiewicz</i>	„ 3	„ 3
<i>Cichy, Konieczny</i>	„ 3	„ 2

Pozostałe nazwiska występują zupełnie sporadycznie, wiele z nich to najczęściej nazwy pospolite, jak: *Grzyb, Maj, Pytel*, czy *Kopeć, Król, Mech*.

Jakkolwiek w tym artykule nie zajmujemy się szczegółowym omówieniem zagadnień fonetycznych, to jednak na niektóre zjawiska warto zwrócić uwagę. Na ogół wszystkie nazwiska typu *Woźniak, Stojak* czy *Mularz* w obu wsiach wymawiane są ze ścieśnieniem samogłoski *a* doprowadzonym aż do *o*, np. *Novok, Stojok, Čeślok, Muloś*, nie dotyczy to nazwisk ludzi przybyłych do wsi znacznie później, a należących do inteligencji wiejskiej. Są to nazwiska nauczycieli, księży, organistów i in., np. *Barylak, Xajdańak, Leśńak*. Podobnie sprawa wygląda z mazurzeniem. Nie ulegają mazurzeniu nazwiska *Gruszczyński, Kurczab, Waszkiewicz, Żmuda* i in. Zjawisko to obserwuje się także w zakresie nazw pospolitych; mówi się np. (w K. W.) *masyna do syćo*, ale *mašyna do myucyno*<sup>3</sup>. Nazwiska *Ciszewski, Kupiszewski, Staniszewski* wymawiane są (w K. W.) jako *Ćisosc' i, Kup'isosc' i* || *Kup'isosci i Stańisosc' i*.

Warto zasygnalizować jeszcze jeden szczegół (należący wprawdzie do innej dziedziny zjawisk), wiążący się ze zniekształcaniem nazwisk, mianowicie nazwy *Izbiński* i *Korypta* w gwarze Książnic W. wymawiane są jako *V'eźb'ijsk' i* || *V'iźb'ijsk' i*. Przyczyna zastąpienia części wyrazu *Izb-* przez *Wierzb-* nie jest jasna wobec znanych i używanych w równej mierze wyrazów pospolitych *izba wierzba*. W wypadku wyrazu *Korypta*, gwarowe *Korypka* mamy do czynienia z silnym oddziaływaniem sufiksu *-ka*.

### NAZWISKA ŻON

W zakresie tworzenia nazw żon od nazwisk mężów obserwować można w gwarach obu wsi z jednej strony pewne zbieżności z drugiej dość znaczne różnice.

<sup>3</sup> O braku mazurzenia w wyrazach, które później weszły do gwary pisał M. Kucała: Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich. Wrocław 1957 Ossolineum. Wyd. PAN, s. 16.



Zasadniczo regularność wykazują nazwy żon utworzone od nazwisk na *-ski*, *-cki* i od nazwisk typu *Konieczny* — a więc będą to: *Korb'ijsko*, *Sykulsko*, *Ruśecko*, *Vujćicko*, *Kuńecno*. Wyjątek stanowi *Suab'ino* (|| *Suabo* -*Suab'ino* analogicznie do takich nazw, jak *Gurżino*, *Gżeżino* — od *Gurda*, *Grzęda*) w (K. W.) i *B'ouovo* (w Z.) od *Biały*. Użycie sufiksu *-owa* spowodowane jest chęcią zatarcia kontrastu między realną treścią przymiotnika *biały*, będącego w tym wypadku nazwiskiem, a cechą nosicielki tego nazwiska, która jest brunetką.

Istotne zaś różnice polegają w obu gwarach na powszechności użycia pewnych sufiksów. Takim dominującym sufiksem w Książnicach Wielkich jest sufiks *-ka* (w 28 nazwiskach). Tworzy on nazwiska żon od różnych typów, np. *Buašk'ev'icka* (*Błaszkiwicz*); *Jońicka*, *Jenżejcycka*, *Vojtuśicka* (*Janik*, *Jędrzejczyk*, *Wojtusik*); *Muorav'ocka*, *Novocka*, *Vuoźnocka* (*Morawiak*, *Nowak*, *Woźniak*); *B'ernotka*, *Duška*, *Gośorka*, *Guovocka* (*Jaroska*, *Kouoż'ejka* *Krulka*, *Medryska*, *Pūotkopouka*, *Vypyska* (*Biernat*, *Duś*, *Gąsior*, *Głowacz*, *Jarosz*, *Kołodziej*, *Król*, *Mędrych*, *Podkopał*, *Wypych*).

Niektóre nazwiska występują w postaciach obocznych, np. obok częściej używanych *Mulorka*, *Pajpuska*, *Piņkuska* spotyka się *Mulažova*, *Pajpuxova*, *Piņkusova* (*Mularz*, *Pańpuch*, *Pinkus*). Obocznie do form *Barylăcka* *Xajdańacka*, *Vaškevička* używanych przede wszystkim przez ludzi starszego pokolenia, występują znacznie częściej *Barylakuova*, *Xajdańakuova*, *Vašk'evičova*. Obok *Stojocka* (od *Stojak*) zapisano formę *Stojosko*, utworzoną zapewne analogicznie do takich postaci jak *Kup'išosko* || *Kup'išosko* (*Kupiszewska*).

W Zagnańsku sufiks *-ka* nie tworzy nazw żon, występuje on wprawdzie, ale w innej funkcji (zob. niżej).

Najbardziej produktywny w tej wsi jest sufiks *-owa* (w 37 nazwiskach), tworzy nazwiska żon niemal od wszystkich typów, np. *Symk'ev'icovo*, *Uatk'ev'icovo* (*Szymkiewicz*, *Łatkiewicz*), *Bromblikovo*, *Joncyykovo*, *P'iskulokovo*, *Čeślokovo* (*Bromblik*, *Jończyk*, *Piskulak*, *Cieślak*), *B'oukovo*, *Kozupkovo*, *Adamcovo*, (*Białek*, *Kozubek*, *Adamiec*, *Staniec*), *Duugosovo*, *Kopćovo*, *Korusovo*, *Krulovo*, *Mazurovo*, *Mexovo*, *Mońćkovo*, *Smoleńovo*, *Paprosovo*, *Tkocovo*, *Zagdanovo*; (*Długosz*, *Kopeć*, *Korus*, *Król*, *Mazur*, *Mech*, *Moćko*, *Smoleń*, *Papros*, *Tkacz*, *Zagdan*).

W Książnicach Wielkich sufiks ten jest raczej mało używany (por. wyżej), tworzy nazwy żon od nazwisk na *-ek*, np. *Kl'imkuovo*, *Markuovo*, poza tym od innych — *Pytlovo*, *Kfapńovo*, *Majovo*, *Marcovo* itp.

Od nazw typu *Gurda*, *Kukułka*, *Magiera* nazwiska żon tworzy sufiks *-ina* (*-yna*) bez wyjątku w Książnicach Wielkich, w Zagnańsku natomiast regularność ta bywa zakłócona sufiksem *-owa*, np. od *Dulęba*,

*Kukułka* istnieją formy oboczne *Dulemb'ino* || *Dulembovo*, *Kukuucyno* || *Kukuukovo*<sup>4</sup>. zaś od *Fafara*, *Kęпка*, *Wiewióra* — wyłącznie *Fofarowo*, *Kempkovo*, *V'ev'urovo*. Przy omawianiu nazwisk żon nasuwa się jeszcze jedna uwaga dotycząca Zagnańska, mianowicie dla określenia żony podaje się obok nazwiska z męża i panięskie, np. *V'exovo-Peterufka* (*Peter* nazwisko panięskie) lub częściej w formie opisowej — *Vujćicoŋka co jez za Uukomsk'im*, czy *Tkocufka co jez za Gużyjsk'im*. Niekiedy znów obok aktualnego nazwiska podaje się jeszcze imię męża w postaci przymiotnika dzierżawczego, np. *V'exovo-Frańćiskovo*, *V'exovo-M'ikouajovo*, *Ceślakovo-Juzvovo*, *Ceślakovo-Antkovo*. Możliwe jest też użycie imion obojga małżonków, np. *Mańka Buaškovo* zamiast *Mańka Łukomska*. Form tych używa się najczęściej wtedy, gdy ma się do czynienia z osobami noszącymi te same nazwiska.

#### NAZWISKA CÓREK

Nazwiska córek w Książnicach W. tworzone są za pomocą dwóch sufiksów, częstszego *-anka* (w 43 nazwiskach) i rzadszego *-ówna* (w 29 nazwiskach). Sufiks *-anka* (gw. *-oŋka*) jako jedyny występuje w typach nazwisk na *-ski*, *-cki* i na *-a*, np. *Mrozosoŋka* (*Mrozowski*), *Stańišosoŋka* (*Staniszewski*), *Ruśecoŋka*, *Gżežoŋka* (*Grzęda*), *Sosoŋka* (*Socha*) oraz w typie *Cichy*, np. *Cixoŋka*, *Suab'oŋka*. Natomiast w typach na *-icz*, *-ak*, *-ek*, *-ec* panuje sufiks *-ówna* (gw. *-ovna*), np. *Buašk'ev'icovna*, (*Błaszkiwicz*), *Muorav'okuovna*, *Stojokuovna* (*Morawiak*, *Stojak*), *Boskuovna*, *P'urkuovna* (*Bożek*, *Piórek*), *Marcovna*.

W nazwiskach zakończonych na *-ik*, *-eń* możliwe są oba sufiksy, np. powie się — *Jenżejcykuovna*, *Ptaśńikuovna*, *Vujćikuovna* (i tylko tak), ale *Jońikuovna* || *Jońicoŋka*, *Vojtuśikuovna* || *Vojtuśicoŋka*, *Kfapńovna* || *Kfapńoŋka*, *Grudńovna* || *Grudńoŋka*. W pozostałych nazwiskach, których nie zakwalifikowano do odpowiednich typów, z uwagi na ich sporadyczność występuje sufiks *-anka*, np. *Dušoŋka*, *Gżyb'oŋka*, *Krułoŋka*, *Majoŋka*, *Puotkuopolonka*, *Medryšoŋka*, *Vypyšoŋka* lub *-ówna*, np. *Gośorovna*, *Guovocovna*, *Jarosovna*, *Kouożejovna*, *Koutonovna*, *Mulažovna*, *Pajpuxovna*. W postaciach obocznych występują *B'ernotovna* || *B'ernoćoŋka* i *Pytlovna* || *Pytłoŋka*.

Bardziej zróżnicowany obraz w zakresie nazw córek reprezentuje gwara Zagnańska. Istnieją tu bowiem możliwości tworzenia nazwisk nie tylko sufiksami, ale i przez różne formy opisowe. Obok znanych już z Książnic W. sufiksów *-anka*, *-ówna* używane są także w Zagnańsku

<sup>4</sup> *Dulemb'ino*, *Kukuucyno* — używane tylko przez ludzi starszych.

sufiksy *-ka*, *-owa* i *-ówka*, z których ten ostatni jest najbardziej produktywny (27 nazwiskach). Zasięg występowania sufiksu *-ówka* ograniczony jest do okolic Gór Świętokrzyskich, wyznaczają go mniej więcej miejscowości: Zagnański; Łączna, Suchedniów (skąd mamy bezpośrednio wiadomości) oraz Wąchock (pow. Iłża)<sup>5</sup>. W innych gwarach, o ile nam wiadomo, sufiks ten nie występuje w funkcji patronimicznej. Sufiks *-ówka* tworzy nazwy od typów na *-ek*, *-ec*, np. *B'oukufka*, *Xuopkufka*, *Goskufka*, *Lorkufka*, *Voukufka* (*Białek*, *Borek*, *Chłópek*, *Gosek*, *Lorek*, *Walek*)<sup>6</sup>, *Adamcufka*, *Borofcufka*, *Krafcufka*, *Stańcufka* (*Adamiec*, *Borowiec*, *Krawiec*, *Staniec*), poza tym od nazwisk sporadycznych, a więc — *Boruńufka*, *żeżicufka*, *Duugosufka*, *Joncykufka*, *Korcufka* (*Karcz*), *Kopćufka*, *Lentnerufka*, *Krulufka*, *Mexufka*, *Moćkufka*, *Pap'eżufka*, *Paprosufka*, *Pedrycufka*, *Smoleńufka*, *Symk'ev'icufka*, *Tkocufka*. Możliwe jest także tworzenie nazw córek tym sufiksem od imienia ojca, np. *Mańka Roxufka*.

Sufisk *-ka*, który w Książnicach W. tworzy nazwy żon i synów (por. niżej), w Zagnańsku występuje w nazwach córek. Jak wynika z dokumentów parafialnych (z lat 1771—1900)<sup>7</sup> sufiks ten był znacznie powszechniejszy<sup>8</sup>, dziś ograniczony do niektórych tylko nazwisk, np. *Boruńka*, *Bromb'icka*, *Ceślocka*, *Cfortoska* (*Czwartos*), *Mazurka*, *Paproska*, *P'iskulocka*, *Zagdońka*. Oczywiście możliwe są tu także i inne sufiksy jak *-ówna*, czy *-ówka* (por. wyżej).

Sufiks *-anka* występuje (11 razy), przede wszystkim w nazwiskach na *-ski*, *-cki* i na *-a*, np. *Slefarscońka*, *Vruńscońka* (*Wroński*), *Żelińscońka*, *Gareccońka*, *Vujćiccońka*. *Zimńiccońka*, czy *Domagalońka*, *Dulemb'ońka*, *Koużońka*, *Kużońka*, *Uyżv'ońka*: Wyjątek stanowią nazwiska (na *-ski*, *-cki*): *Górzyński*, *Gruszczynski*, *Rozwadowski*, *Zarzecki*, *Zwierzchowski*, od których utworzone nazwy córek pokrywają się z nazwami żon, np. *Gruśczyńska*, *Gużyńska* itp.

Sufiks *-owa* tworzy zasadniczo nazwy żon, rzadziej występuje w nazwach córek. Mimo dwufunkcyjności tego sufiksu nie może być mowy o pomyłce — czy chodzi o córkę, czy o żonę. W nazwiskach żon końcowe *-a* tego sufiksu ulega ścieśnieniu do *-o* (*ovo*), np. *Korusovo*,

<sup>5</sup> Piotr Banackowski w artykule „O nazwach, nazwiskach i przezwiskach w Wąchocku (Świętokrzyskie)” JP XXIX 1949, s. 79 — przytacza jako nazwę córki formę *Bonkówka* od *Bonek*.

<sup>6</sup> Wyjątek stanowią *Dorynkuvna*, *Kozupkova* (*Dorynek*, *Kozubek*). Tłumaczy się to w wypadku pierwszym nauczycielskim pochodzeniem córki, w drugim tym, że *Kozubek* przybył do wsi stosunkowo niedawno.

<sup>7</sup> Księga ślubów i Księga chrztów parafii Zagnańsk. Za udostępnienie ich uprzejmie dziękujemy ks. Kanonikowi J. Kurczabowi.

<sup>8</sup> Występował w nazwiskach (dziś znanych w Zagnańsku) takich jak *Jonczyczka*, *Karczka*, *Tkaczka*, *Papieżka* (od *Papież*) — pisownię nazwisk zachowujemy oryginalna.

*Moćkovo*, *Xuopkovo*, natomiast w nazwiskach córek występuje zawsze jako *-a* jasne, np. *Korusova*, *Moćkova*, *Xuopkova*, często też z podaniem imienia — *Maryśka Xuopkova*. Jest to przestrzegane bardzo konsekwentnie.

Sufiks *-owa* może występować w zasadzie we wszystkich typach nazwisk, z wyjątkiem nazwisk o charakterze przymiotników (to jest na *-ski*, *-cki* i *Konieczny*).

Ostatni z omawianych sufiksów tworzący nazwy córek to *-ówna*. Jest on stosunkowo rzadko używany (i to raczej przez młodsze pokolenie); ma charakter wybitnie literacki.

Obok sufiksalnych nazwisk córek możliwe jest także użycie form opisowych, składających się z imienia córki i nazwiska ojca w dopełniaczu, np. *Lalka Uukomsk'ego*, *Mańa Rozvadosk'ego* itp., niekiedy znów obok imienia córki występuje imię ojca w formie przymiotnika dzierżawczego, np. *Zośka Buaškova*, *Julka Adamova*, *Ańela Staxova*.

#### NAZWISKA SYNÓW

W sposobach nazywania synów w obu gwarach obserwować można duże różnice. W Zagnańsku nazwiska synów najczęściej pokrywają się z nazwiskami ojców lub też wyrażone są imieniem syna i nazwiskiem ojca w dopełniaczu, np. *M'etek*, *Uukomsk'ego*. *Jaśu Čeśłoka*, *Češek Krafcaca* itp., niekiedy z dopełniaczem występuje jeszcze przyimek *od*, np. *Kaźik uod Brombl'ika*. Obok tych występują również postaci sufiksalne, nazwisko ojca wymienione obok imienia syna przybiera wówczas postać przymiotnika dzierżawczego, np. *Kaźik Duugosuf*, *Jaśu Mexuf*, *Mundek V'exuf*.

Formacje typu *Brombl'icek*, *Mesek*, *P'iskulocek*, *Voucyk* (*Bromblik*, *Mech*, *Piskulak*, *Wałek*) mają charakter deminutywny, o odcieniu żartobliwym, używane są tylko w odniesieniu do osób małych. Wyjątek stanowi nazwisko *Mazurek*, którego używa się dla oznaczenia dorosłych synów *Mazura*. Większą różnorodność w zakresie nazwisk synów reprezentuje gwara Książnic W. Tu przede wszystkim mamy do czynienia z nazwami sufiksalnymi. Najbardziej produktywnym sufiksem jest *-ak* (w 37 nazwiskach). Występuje on we wszystkich typach nazwisk, np. *Malarscok*, *Cerneckok*, *Jońicok*, *Suałok*, *Grudńok*, *Gurżok*, *Korypcok*, *Potkopolok*, *Medryśok*, *Vypyśok* z wyjątkiem nazwisk na *-ak* (*Woźniak*) i *-ek* (*Piórek*), od tych bowiem nazwiska synów tworzy sufiks *-ik* (*-yk*), por. *Muorav'ocyk*, *Novocyk*, *Stojocyk*, *P'urcyk*. Sufiks *-ik* (*-yk*) występuje także w innych nazwiskach sporadycznych nie zakwalifikowanych

do odpowiednich typów, jak: *Dušik* (*Duś*), *Bernoćik*, *Guovocyk* (*Głowacz*), *Jarošik* (*Jarosz*), *Kouožejcyk*, *Maiik*, *Marcyk*, *Pytl'ik* (*Pytel*).

Często nazwiska synów występują w postaciach obocznych, np. obok *Kfapńok* w obiegu jest forma utworzona innym sufiksem *-aczyk* *-Kfapńocyk*. Obok form sufiksalnych używane są niezmienione postaci nazwiska ojca np. *Barylakuf* (*Jaśu*) || *Barylak*, *Xajdańakuf* || *Xajdańak*, *Vujćicok* || *Vujćik*, *Jenžejcykuf* (*Tadek*) || *Jenžejcyk*, *Boskuf* || *Bozek*, *Markuf* || *Marek*, *Krulok* || *Krul'ik* || *Krul*, *Pytl'ik* || *Pytel*, *Dušik* || *Duś* itp.

W kilku wypadkach nazwiska synów pokrywają się z nazwiskami ojca, np. *Kl'imek*, *Soxa*, *Kukuua Ćixy* (tu także *Ćixego*). Nazwy synów może tworzyć także sufisk *-ka*. Występuje on tylko w nazwiskach kończących się na *-a*, np. *Grzęda* — *Gżetka* || *Gżentka*, *Magiera* — *Mađerka*, *Mękała* — *Mykauka*, *Pluta* — *Plutka*, niekiedy sufiks ten występuje w postaci rozszerzonej, np. *Družba* — *Družbecka*, *Kudelka* — *Kudeuecka*, *Kukulka* — *Kukuucka*, *Majka* — *Majecka*, *Pałka* — *Pouecka*.

Od nazwiska *Gąsior*, *Grzyb* nazwy synów tworzy sufiks *-ek* — *Gošorek*, *Gżybek*.

Jak wynika z naszych dotychczasowych rozważań, różnice w tworzeniu nazwisk żon, córek i synów w obu gwarach małopolskich są duże (por. wykresy 1, 2, 3).

Sprowadzają się one przede wszystkim do:

- a) występowania pewnych sufiksów tylko w jednej wsi, (np. w Z. *-ówka*, w K. W. *-ak*, *-yk*),
- b) użycia tych samych sufiksów w różnych funkcjach, np. *-ka* w K. W. tworzy nazwy żon i synów, w Z. nazwy córek,
- c) dominowania różnych sufiksów w tych samych kategoriach nazwisk (żon, córek lub synów).

W zakresie nazwisk żon (w K. W.) produktywny jest sufisk *-ka* i *-ina* rzadszy jest *-owa* (który (w Z.) jest prawie wyłączny (por. wykres 1).

Nazwiska córek są bardziej pod względem słowotwórczym ustabilizowane w gwarze Książnic Wielkich. Tworzone są tylko sufiskami *-anka* i *ówna*, natomiast w Zagnańsku, w związku z większą różnorodnością form sufiksalnych i opisowych, istnieje fakultatywność występowania różnych sufiksów w tym samym nazwisku, np. (od *Boruń*) — *Boruńka*, *Boruńuvna*, *Boruńufka*, czy *Zośa Boruńiova*. Użycie takiej, a nie innej formy w odniesieniu do tej samej osoby nie pociąga żadnych zmian stylistycznych wypowiedzi.

Na podkreślenie zasługuje również fakt występowania (w Zagnańsku) w funkcji patronimicznej sufiksu *-ówka* oraz odróżnianie fonetyczne nazwisk żon i córek tworzonych tym samym sufiksem, np. *Češlokovo* (o żonie), ale *Cešlokova* (o córce).

NAZWISKA ŻON	SUFIKSY	KSIĄŻNICE W.					ZAGNAŃSK				
		LICZBA NAZWI	-ka	-ina (-yna)	-owa	-ska -cał -cał -WE	LICZBA NAZWI	-ka	-ina (-yna)	-owa	-ska -cał -cał -WE
GÓRZYŃSKI, RUSIECKI		12					18				
CICHY, SŁABY		3					2				
CIEŚLAK, NOWAK		6					2				
CHŁOPEK, PIÓREK		4					8				
JANIĆ, JONCZYK		6					2				
MARZEC, STANIEC		1					5				
KWAPIEŃ, SMOLEŃ		2					1				
BŁASZKIEWIÓZ		3					3				
FĄFARA, PAŁKA		14					12				
VARIA		17					17				

NAZWISKA CÓREK	SUFIKSY	KSIĄŻNICE W.			ZAGNAŃSK							
		LICZBA NAZWI	-ówna	-ówna	LICZBA NAZWI	-ska -cka	-owa	-ówna	-ska -cka	-ka	-ska -cka	Dpin. nazw. gicla
GÓRZYŃSKI, RUSIECKI		12			18							
CICHY, SŁABY		3			2							
CIEŚLAK, NOWAK		6			2							
CHŁOPEK, PIÓREK		4			8							
JANIĆ, JONCZYK		6			2							
MARZEC, STANIEC		1			5							
KWAPIEŃ, SMOLEŃ		2			1							
BŁASZKIEWIÓZ		3			3							
FĄFARA, PAŁKA		14			12							
VARIA		17			17							

NAZWISKA SYNOŃ	SUFIKSY	KSIĄŻNICE W.							ZAGNAŃSK					
		LICZBA NAZWI	-ak	-ek (-yk)	-czyk	-czka	-czka	-ów	JAK DZ. DZIEC	DPEU. NAZWI DZIEC	LICZBA NAZWI	-ek	-ów	JAK DZ. DZIEC
GÓRZYŃSKI, RUSIECKI		12								18				
CICHY, SŁABY		3								2				
CIEŚLAK, NOWAK		6								2				
CHŁOPEK, PIÓREK		4								8				
JANIĆ, JONCZYK		6								2				
MARZEC, STANIEC		1								5				
KWAPIEŃ, SMOLEŃ		2								1				
BŁASZKIEWIÓZ		3								3				
FĄFARA, PAŁKA		14								12				
VARIA		17								17				

W zakresie nazwisk synów zarysowały się zasadnicze różnice; w K. W. przeważają formy sufiksalne, których w Z. stwierdzić trzeba raczej brak. Szczegółowe omówienie nazwisk patronimicznych danych wsi daje możliwość uchwycenia pewnych tendencji słowotwórczych.

Bohdan Strumiński

### JESZCZE O ELEMENCIE U W NOSÓWKACH

Podaję tu szereg uzupełnień do mojego artykułu „O ukazywaniu się elementu u w wymowie polskich samogłosek nosowych“, PJ, 1961, nr 3.

Wydzielanie się elementu u w nosówkach jest stare, sięga średnio-wieczna. Już J. S. Bandtkie w „Polnische Grammatik für Deutsche“, 3. wyd., Wrocław 1824, s. 3 (w 1. wyd. z 1808 tego nie ma; czy jest w 2. z 1818, nie wiem, gdyż tego wydania nie ma w Warszawie), stwierdził fakt pisania nosówki tylnej przez *au* w XV w. Istotnie, przykłady takie znajdujemy w zabytkach z tego wieku.

Pierwsze znane mi bezpośrednio przykłady takiego rozkładu nosowości w dawnej polszczyźnie pochodzą z rkp. I Q 83 i I Q 69 Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. W pierwszym z nich znajdujemy *saundzicz* ‘sądzić’, w „Wierzę“ z 1446—75 r. (W. Nehring, „Über d. Einfluss d. altschechischen Literatur auf d. altpolnische“, „Arch. f. slav. Philol.“, I, Berlin 1876, 71—2). To samo odnajdujemy w przedruku tej modlitwy w „Statuta synodalia et provincialia Vratislaviensia episcopi Conradi“ z 1475 r. (L. Malinowski, „Ślady dialektyczne w oznaczaniu samogłosek nosowych w kilku zabytkach jęz. polskiego w. XV i XVI“, „Rozpr. i Sprawozd. z Posiedz. Wydz. Filol. AU“, VII, Kraków 1880, 346; S. Vrtel-Wierczyński, „Wybór tekstów staropolskich“, W-wa 1950, 50). Jak widać, utrwalone tu zostało zarówno otwarcie jamy nosowej (*n*) jak i pogłos u, czyli głoska brzmiała: *qu*. W zabytku tym silne są wprawdzie wpływy czeskie, ale takiej postaci tego wyrazu nie da się nimi uzasadnić. W drugim z ww. rękopisów występuje w modlitwie forma: *stobaw* (B. Siciński, „Polskie teksty z XV w. w zbiorach Bibl. Uniwersyteckiej we Wrocławiu“, „Wrocł. Towarzystwo Nauk. Rozprawy Komisji Język.“, I, Wr. 1959, 151). B. Siciński napisał przy tym: „...Nie jest tutaj wykluczona pomyłka, *m* i *w* są do siebie dość podobne, można jednak formę tę uważać za graficzny czechizm (refleks pisowni typu *stobou*, *stobau*)“

(tamże, 159). Jak zobaczymy niżej, nie jest to jedyny wypadek, kiedy się wietrzy wpływ czeski na widok takich postaci wyrazowych. Nic dziwnego: w nauce na wydzielanie się *u* w nosówkach polskich zwrócono uwagę dość niedawno. Wobec istnienia wielu innych podobnych przykładów nie ma żadnej potrzeby uciekania się tu do szukania wpływu czeskiego.

Mniej pewne są bliskie chronologicznie przykłady z końca XV w. Pierwszy — to zapisane w dodatku do Kazań gnieźnieńskich (cyt. przez SW; zob. W. Nehring, „Kazania gnieźnieńskie“..., „Rozprawy AU. Wydz. Filol.“, XXV, Kraków 1897, 97): *mąlszenszkye*. Unosowienie może tu być zasługą głoski *m*, po której najczęściej zachodzi wtórne unosowienie (*między, mięszyć, rzemieślnik, komiega, omętra, męcynás* itd.) — a to dlatego, że *m* wpływa na następną samogłoskę nie tylko swą nosowością, ale i labialnością, stanowiącą składnik wymowy samogłosek nosowych (jak zauważył prof. Kuraszkiewicz, „O wargowej artykulacji polskich samogłosek nosowych“, „Lud Słowiański“, III, Kraków 1933, A 15; zob. jeszcze niżej). Ale może i sąsiedztwo *u* < *ł* tu wpłynęło. Jest to możliwe, gdyż przykłady przechodzenia *ł* w głoskę otwartą (otwarte *v* lub *u*) są już z poł. XV w.: *wsniaczey (swatłosczy), wsnisią* ‘refulget’ z glos *Żawisz* „de Słupcza“ (pewnie ze Słupczy w pow. sandomierskim), 1444 r., opubl. przez A. Brücknera w „Rozpr. AU. Wydz. Filol.“, XXIII, Kr. 1894, 301, 306 (cyt. bez podania źródła przez Z. Stiebera, „Rozwój fonologiczny jęz. pol.“, W-wa 1958, 71; por. dawne *łs(k)nać* i dzisiejsze *ły-skać*), *w dwgem oczekawanyv, nyepewnye* ‘niepełnie’, *pewne* ‘pełne’, *nyepewne* ‘niepełne’, *pewney* ‘pełnej’ w glosach z kodeksu pol.-łac. z poł. XV w. ogłoszonych przez M. Wisłockiego w „Sprawozd. Kom. Jęz. AU“, I, Kr. 1880, 123<sup>1</sup>. Dzięki *ł* > *u* wytworzyć się mogła w naszym wyrazie grupa *au*, umożliwiającą mieszanie jej z mającą podobną wymowę nosówką tylną.

<sup>1</sup> Wisłocki uznał tu za możliwy — obok pol. *ł* > *u* czy *w* — wpływ przepisywacza—Ukraińca (por. ukr. *pównyj* itd.; zabytek przepisano w 1462—8 r. we Lwowie). Ale to by nie wyjaśniało *dwgem*. Także inne przesłanki, na których oparł Wisłocki swe przypuszczenie o ukraińskości przepisywacza, są chybione: *gymyenyevy, rodzayew* ma północnopol. *ew*; *szwyathv* ‘święta’, *mayv* ‘mają’, *layv* ‘łają’ to rozpowszechniona wówczas pisownia tylnej nosówki, osobliwie w wygłosie, gdzie nosowość była słaba lub może zanikała, a na jej miejsce uwydatniała się labialność; *korysчы, recz* — taka pisownia \**r* nie była wówczas dziwna, gdy element *r* był jeszcze silny; *plemynya, natemyscze* ‘natychmiast’ („na tym mieście”) ma pol. ścieśnienie, por. *gymyenyv* z ok. 1500 r. (J. Łoś, „Gram. pol.“, I, Lwów (...) 1922, 81), *mi(éj)sce* w „Sł. gwar pol.” J. Karłowicza; *trszom* powstało pod wpływem *dwom*, por. *trzóch, trzoma* w SGP; *wyrzeczonogo* wreszcie tłumaczy się zwykłym błędem perseweracyjnym i antycypacyjnym. Pogląd Wisłockiego skwitował krótko jako niesłuszny już A. Brückner, „Kazania średniowieczne. III”, „Rozpr. i Spraw. Wydz. Filol. AU“, XXV, Kr. 1897, 162.



W tymże dodatku do Kazań gnieźnieńskich zdarza się pisownia  $q$  na miejscu  $\acute{a}$  (np. *sządny rzeczy* 'żadnej rzeczy', *poszywał* 'pożywał', *gymyenyą* 'imienia', pewnie pomieszanie z typem \**iměňnja*). Jeżeli pierwszy z przytoczonych faktów świadczy o skłonności do dyftongizacji  $q$  czy  $\acute{q}$  w *au* czy *äu*, drugi świadczyłby zatem o dyftongizacji  $\acute{a}$  w *äu* i stąd wynikałaby możliwość używania znaku  $q$  na miejsce i nosówki  $\acute{q}$ , i dyftongu *au*, i  $\acute{a}$ . A więc może dyftongizacja  $\acute{a} > \acute{a}u$  była w zachodniej Polsce już w końcu XV w.<sup>2</sup> Pewne jej przykłady znam z Tomasza z Brudzewa (zapewne tego w pow. wrzesińskim, w Wielkopolsce) z r. 1549—50, zob. niżej.

Drugi wypadek, podlegający podobnej interpretacji, to *mąvlp̃y* z Mamotrektu berlińskiego (A. Brückner, „Drobne zabytki polszczyzny średniowiecznej. Cz. II“, „Rozprawy AU. Wydz. Filol.“, Kraków 1901, 187; stąd też pewnie cytowane w SW), powstałego chyba w Krakowie (J. Łoś, „Przegląd językowych zabytków stpol. do r. 1543“, Kraków 1915, 143). Brückner (tamże) wyraził nieśmiało przypuszczenie, że *v* „zdradza wręcz pochodzenie od Maulaffe?”. Ale w magazynie „Słownika staropolskiego“ w Krakowie postać *malpa* występuje już od pocz. XV w., chyba więc *v* w *mąvlp̃y* nie odzwierciedla już niemieckiego *u*.

Że powyższe fakty z końca XV w. nie są przypadkowe, świadczy ich kontynuacja w XVI w.

A więc z urywków ewangelii w rkp. Bibl. Jagiell. nr 3336 z początku XVI w. (J. Janów, „Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej nr 3336 w porównaniu z najstarszym tekstem drukowanym Pisma św. w języku polskim“, „Prace Filolog.“, XII, W-wa 1927, 68—93) W. Cyran („Oznaczenie tylnej nosówki przez *u* w niektórych zabytkach języka polskiego XV i XVI wieku“, „Rozprawy Komisji Język. Łódzk. Tow. Naukowego“, III, Łódź 1955, 100) wynotował m. in. następujące przykłady: *wyelblauda* (s. 92 w wyd. Janowa), *przestavpyenyu* (80), *baúdz* (89), *wyszau* 'wyższą' (83), *wyelkau* (83), *szobau* 'sobą' (83), *szau* 'są' (76). Taka pisownia nosówek może być zresztą starsza, gdyż omawiany rkp. jest odpisem wzoru z poł. XV w. (J. Janów, tamże, 70, 72).

Urywki te włączył do swego kompilacyjnego ewangeliarza, wydrukowanego w Krakowie ok. 1525 r. (Ossol. nr 60862), Jan Malecki-San-

<sup>2</sup> Nie zawsze jednak z faktu pisowni  $q$  zamiast  $a$  dałoby się wnioskować o  $\acute{a} > \acute{a}u$ , gdyż  $q$  bywa nieraz i na miejscu  $a$  nie podlegającego ścieśnieniu, może jako hiperpoprawny skutek słabej nosowości (np. w Ortylach magdeburgskich z Bibl. Ossolińskich nr 50, z 2. poł. XV w. itd.). Na ogół jednak „właśnie  $\acute{a}$  pochylone często oznaczano w wieku XV i XVI przez  $q$ “ (L. Malinowski, cyt. art., 349). Należałoby zbadać, czy nie działało się to w zabytkach właśnie zachodniopolskich. Gdyby tak było, dostarczałoby to obok dowodów wczesnego przejścia  $\acute{a} > \acute{a}u$  również dalszych dowodów dyftongizacji  $\acute{a}$  z wydzielaniem  $u$ .

decki (Sąddecky), toteż i tam znajdujemy wszystkie powyższe przykłady, z tym jednak, że sporadyczne w rkp. nr 3336 kreskowane *au* tu stało się normą: *wielblaúda* (65), *przestaúpieniu* (4), *baúdz* (45), *wyzszaú* (6), *wielkaú* (6, 18), *szobaú* (77), *saú* (2, 4, 6, 22, 25) (cyfry oznaczają strony wydania J. Janowa: J. Malecki (Sandecki), Ewangeliarz z pocz. XVI w. i dwa późniejsze druki pol. tegoż autora, Kraków 1947). Są też inne przykłady, które mogą pochodzić z tegoż rkp. 3336, ale w nim ich nie ma, gdyż jest gorzej zachowany niż wydanie Maleckiego: *wielblaúdowych* (28), *saúsiedzi* (22), *saúsiady* (22, 64, 65), *saúsieduow* (69), *saúdu* (39), *saúdeny* (43), *saúdzęcy* (66), *maúdroscy* (1), *maúdra* (19), *kaúciech* (41), *wszechmogaúcy* (1), *chodzaúcy* (20), *rzekaú* (21), *rzekaúcich* (24), *chwa-laúcich* (24), *szukaiaúcz* (50), *s kaú* (21), *wielikaú* (74), *rownaú* (2), *mie-rzionaú* (18), *Judskaú* (33), *suchaú* (59), *poczautku* (25), *miesiaúcech* (18), *swaú* (1, 23), *Mariaú* 'Marié' (18). W sumie wg M. Bargieł („Samogłoski nosowe w rękopisach pol. pierwszej poł. XVI w.“, „Rozpr. Kom. Jezyk. ŁTN“, II, Łódź 1955, 184) *au* na miejscu dzisiejszego *a* występuje tu 41 razy, *ú* — 90 r., wyjątkowo też zdarza się *ú* (*u*) na miejscu *ę* (2 razy).

Kreskowanie, które występuje jedynie w etymologicznych nosówkach (wstęp Janowa do cyt. wydania, s. XIII—XIV), i to nie tylko rozłożonych na dwa elementy (więc też *búdzie*, *múż*, *sú* itd. prawie zawsze z kreską, podobnie w rkp. 3336; obok *baúdz* też *szyedú* 'siedą'), jest najwidoczniej znakiem nosowości. Należy więc czytać *bąúż* itp.

Na dwuliterową pisownię nosówek w ewangeliarzu Maleckiego (nazwanym mylnie rękopisem i datowanym na ok. 1530 r.) zwrócił uwagę już A. Brückner jako na „dziwaczną“ („Drobne zabytki języka pol. XV w.“, „Rozpr. AU. Wydz. Filolog.“, XXV, Kr. 1897, 273—4).

Tamże podał on podobne wypadki z urywka ewangelii św. Jana w drukowanych „Septem epistolae canonicae“ z ok. 1514 r. (POCZAVTEK; w 2. wyd. „Dziejów jęz. pol.“, Lwów—W-wa—Kraków 1913, 63, podał on datę ok. 1500 r.) i z krakowskich rękopiśmiennych „Lamentationes de passione Domini nostri“ z r. 1539 (*krzescyanskav wiarae, bes wawtpienia* itd. stale). J. Łoś („Gramatyka polska“, I, Lwów... 1922, 56), który powtórzył informacje Brücknera, dodał do nich przykłady z rkp. Tomasza z Brudzewa z 1549 i 1550 r. (z seminarium gnieźnieńskiego, A<sub>1</sub> i A<sub>2</sub>): *ravk*, *davb* itd. (podobnie oznaczane *â*: *navsz mavsz* 'nas masz' itp., co świadczy o przejściu *â* > *au* i potwierdza bliskość wymowy *â* do grupy *au*

Brückner tłumaczył taką pisownię następująco: „Takie oznaczenie tych samogłosek opiera się o dawniejszą jednostajną ich pisownię przez *a* (*a*), różniczkując ją dodaniem znaków *e* lub *u* dla *ę* lub *a*“. Że *ae* wyrażało *a*, można by od biedy uwierzyć, ale trudniej byłoby uwierzyć

w to, że *au* (*av*), *aú* wyrażało nie więcej jak tylko *á* (powinno by raczej wyrażać <sup>u</sup>*á* ale w kierunku *u* może się przecież ścieśniać nie *a*, lecz *o*). Lepiej przyjąć, jak to czynimy, że pisownia *au* (*av*), *aú* wyrażała wydzielanie się elementu *u* w nosówce *á*. Jak widać przy tym z podobizny urywku ewangelii św. Jana w „Dziejach języka pol.“ Brücknera (cyt. wyd., tamże), wydawca jej zastosował dwuznak AV dla dzisiejszego *á* tylko w tytule, dalej jest tylko *á* (*początku*, *počátku*, *sá* — 2 razy, *przychodzącego*, *wierzą*). Widocznie nie miał odpowiedniej majuskuły.

Co do *ae*, to na tejsze podobiznie występuje ono też tylko w tytule i podtytule: *SWIAETE*, *swiaetegho*, można więc przyjąć, że podobnie zastępuje z braku czcionki inny znak — przypuszczalnie *ę* (które zjawia się w drukach na miejsce dawnego *ę* co najmniej ok. 1520 r., zob. np. różne jego warianty w podobiznach „Modlitewnika“ i „Testamentu Starego i Nowego“ z ok. 1520 r., „Żywota Pana Jezusa Krysta“ B. Opecia i „Ecclesiastes“ z 1522 r. itd., A. Brückner, cyt. „Dzieje jęz. pol.“). Przypominało ono dawne *e caudata* (podobne do *ę*), skracające *ae*, dlatego to drukarz mógł *ę* „rozwinąć“ w *AE*, *ae*. Z fonetycznego punktu widzenia nie było to złe, bo wskazywało na szeroką wymowę przedniej nosówki, rzeczywiście jeszcze się utrzymującą.

Ale, jeśli to przypuszczenie jest słuszne, to datę druku „Septem epistolae“ należałoby przesunąć bliżej ku r. 1520, gdyż druki z pocz. XVI w. jeszcze nie mają *ę*.

Nie mam możliwości obejrzenia rkp. „Lamentationes“ z 1539 r., ale możliwe, że i tam *ae* na miejscu dzisiejszego *ę* tłumaczy się „rozwinęciem“ znaku *ę*, przypominającego *e caudata*.

Brückner niepotrzebnie osłabił znaczenie tych przykładów twierdzeniem (zaaprobowanym przez Łosia), że w ewangeliarzu Maleckiego *aú* zamiast *á* jest czechizmem. Podobnie Janów (wstęp do cyt. wyd., s. CXX) przypuszczał, że *aú* i *ú* na miejscu tylnych nosówek jest tu czeską manierą. Również M. Bargieł (cyt. praca, tamże) pisała o czeskim wpływie na „znakowanie“ nosówki w ewangeliarzu Maleckiego, mając oczywiście na myśli *aú* i *ú*. Ale — jak słusznie zauważył W. Cyran (cyt. artykuł, 101) *ú*, *aú* (*au*) występuje i tam, gdzie w czeszczyźnie jest *í* lub *á*, np. *tysiúce* (czes. *tisíc*), *poczautku* (czes. *počátek*). Poza tym zbyt polskie jest np. w wyrazie *maúdroscy scy*, we *wszechmogaúcy g*, w *będaú ę* itd., by można było uwierzyć w czeskie pochodzenie *aú*. A zatem pisownia *aú* odzwierciedla polską wymowę *á**u*.

Do epoki powyższych zabytków należy też urywek kalendarza J. Maleckiego-Sandeckiego z 1529 r. pt. „Osądzenie spraw niebieskich“, gdzie znajdujemy: *osaúđenje*, *czaústka* itd. (wstęp J. Janowa do cyt. ewangeliarza, s. LXXII) obok *osúđenje*, *prześlúdniemy* itd. (tu więc znów „akut“ oznacza nosowość) oraz rkp. Bibl. Jagiell. z ok. 1530 r.,

w którym cytowany L. Malinowski (s. 349) zauważył kilkanaście razy pisownię *nąka* zamiast *nauka* (*nāuka*), co znów świadczy o wymowie *ā* podobnej do *au* (a zarazem o inicjalnym akcencie *n'āuka*, inaczej bowiem *āu* by się nie „zdyftongizowało“).

Zapewne z tegoż okresu datuje się dzisiejsza postać wyrazu *lampart*, pochodzącego z łacińskiego *leopardus*. U Lindego i w SW *lampart* zaświadczony jest, począwszy od „Gońca cnoty“ Macieja Strykowskiego (Mazura) z 1576 r. Brückner w „Słowniku etymologicznym języka pol.“ notuje też *lempart* z 1610 r. Nie widzę dorzeczniejszego wytłumaczenia tych postaci jak w ten sposób: 1) *leopard*, *leupart* z „dyftongizacją“ wskutek akcentu inicjalnego (a więc jeszcze gdzieś w XV w., zob. datowanie akcentu inicjalnego u prof. Stiebera, cyt. praca, 45), 2) utożsamienie „dyftongu“ *eu* z polską nosówką *ę||ę||ą*, wymawianą z elementem *u*, i powstanie postaci bez elementu *u* *lępart*, *ląpart*, *ląpart*, 3) rozkład nosówki (*lempart*, *ląmpart*, *lampart*), 4) zleksykalizowanie się tej ostatniej postaci, czemu mogło sprzyjać powtarzanie się *a* w następnej zgłosce, oraz wyparcie innych postaci. Pomieszanie *leupart* i *ląpart* i dalsze konsekwencje nastąpiły chyba jeszcze na początku XVI w., kiedy w najmiarodajniejszym Krakowie nosówka przednia brzmiała jeszcze z reguły jako *ā* czy *ä* (por. Z. Stieber, tamże, 30).

Pozwala to odrzucić nieprzekonywujące dotychczasowe etymologie *lamparta*: Karłowicza („z łc. *leopardus* z podprowadzeniem pod *lamp*“ (!) SW), Brücknera („*lampart* z dawnego *lempart* (...), przeróbka z czes. *lewhart* zamiast *leupart* (...). Może wpłynęło tu imię *Lampert*, znane dawniej dobrze (?)“) i Machka („npol. *lampart* z niem. *leppard* przez \**lempard*“, „Etymologický slovník jazyka českého a slovenského“, Praha 1957).

Do tego gatunku wypadków co *mąlszenszkye* i *mąvlpny* z końca XV w. należą też: *mążeństwo* i *mążonka* u Jana Tucholczyka (1500—1557) (SW) oraz *mądrzyki* ‘serki’ (z dolnoniem. *Malder*) u Andrzej Trzcieskiego, 1549 (później też *mądrzyk*, *mondrzyk*, *mędrzyk*, nie bez adiacji do *mądry*) (L.). Na *mądrzyk* zwrócił już uwagę H. Ułaszyn („O pewnej kategorii wtórnej nosowości“, „Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski“, II, Kraków 1928, 401), tłumacząc pojawienie się *ą* wpływem poprzedniego *m*. To prawdopodobne w tego rodzaju wypadkach (zob. wyżej), ale dodatkowy wpływ mieszania *ą* z *au* nie wykluczony.

Dalej chronologicznie następują: *slissau* (‘słyszę’ albo ‘słyszają’), *mau* ‘mą’ z tekstu gwarowego z południowo-zachodniej Polski z poł. XVI w. (W. Taszycki, „Wybór tekstów staropol. XVI—XVIII w.“, W-wa 1955, 8) oraz cytowane już w moim poprzednim artykule przykłady z M. Biel-

skiego (tworzył w latach 1535—75) — *Emas, inkast* — dowodzące wymowy *ą* jak *au*.

Z okresu współczesnego twórczości M. Bielskiego pochodzą zeznania sądowe ze wsi Łombinowice (pow. niemodliński, woj. katowickie), 1561, gdzie \**o* oddawane jest nieraz przez *au*, *aw*: *wielaũ* (= wielką, narzędn.), *Raũbanym* (= rąbaniem), *Raũbalj, Raũbanj, gedaũcz* (= jedąc = jadąc), *drogaũ, drogaw* (= droga), i dwa razy przez *aũm*: *mezy Niemodlimskaũm a Koczmiowaũm drogaũ* 'między Niemodlińską a Koczmiową drogą' (przed ostatni wyraz niejasny), tj. z zaznaczeniem i nosowości, i elementu *u*. Wydawca tych zeznań, S. Reczek („Pięć polskich zeznań sądowych ze Śląska z r. 1561“, „Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Rozprawy Komisji Językowej“, I, Wrocław 1959, 122, 130—2) zlekceważył te formy jako „czeskie“ i dlatego „nic nie wnoszące dla fonetyki \**o*“. To na pewno nie czechizmy!

Dalej umieścimy wielokrotne *laũka* 'łaka', z *laũkami* itp. z księgi sądowej z Pызdr, z 1580—1 r. (W. Kuraszkiewicz, „Studia nad pol. samogłoskami nosowymi“, Kraków 1932, 114; też w cyt. „O wargowej artykulacji pol. samogłosek nosowych“, A 12). Prof. Kuraszkiewicz (w drugiej z wymienionych prac) zinterpretował je następująco: „Widocznie pisarz, nie wiedząc, jak oznaczyć rezonans nosowy grupy *an*, zaznaczył przynajmniej jej artykulację wargową, którą widocznie dobrze wyczuwał“. Ale umiejętność zaznaczania tego rezonansu pisarz ów wykazał w innych wypadkach, jak *lankę* itp., więc pisownię *laũka, laũka* należy raczej tłumaczyć dyftongizacją *ą*, która z kolei wynikła z labialności tej głoski.

Z późniejszego okresu, z przełomu XVII—XVIII w. odnotowałem już w poprzednim artykule przykład *звѣмелца* z ukraińskiego przekładu Tassa, stanowiący pierwsze świadectwo wydzielenia się *u* również w *ę*.

Na wypadek z kategorii *mąlszenszkye* (zob. wyżej) natykamy się również w 1817 r. w „Gramatyce języka polskiego i łacińskiego dla szkół narodowych“ O. Kopczyńskiego (Wielkopolanina), s. 125, gdzie podany jest przykład: *miączenie kotów* (odnotowane u Łosia, cyt. dzieło, tamże, jako przykład tego, że „między *au* i *ą* lub *o* upatrywano podobieństwo brzmienia“ jeszcze i w 1817 r.). Jeśli zachodzi tu — prócz wpływu *m* — mieszanie *au* z *ą*, to świadczyłoby to zarazem, że jeszcze wtedy w warstwach kulturalnych trafiała się wymowa *ą* czy *ę*. Podobne przykłady są w SGP.

Pierwszą bezpośrednią, tj. językoznawczą wiadomość o wydzieleniu się *u* w nosówkach w żywej mowie zawdzięczamy temuż wspomnianemu już na wstępie J. S. Bandtkiemu, który we „Wiadomości o języku pol. na Śląsku i o polskich Ślązakach“, 1821, zob. wyd. Wrocław 1952, 42, podał, że w niektórych okolicach Śląska *ę* i *ą* brzmi „prawie jak *eu, au*,

jednosylabicznie, co oczywiście z czeskiego pochodzi". Bandtkie zapoczątkowuje więc zarazem błędne tropienie w takich brzmieniach nosówek czeskiego wpływu.

W poprzednim artykule napisałem, że dobrze byłoby znaleźć wcześniejszy przykład  $\varphi > \text{ou}$  niż z 1893 r. (*lafer*). Teraz mogę podać nieco wcześniejsze przykłady.

Pierwszy z nich pochodzi z Kaszub z 1856 r. Wtedy to zebrał materiały językowe kaszubskie A. Hilferding, a później na ich podstawie J. Hanusz napisał rozprawkę „O samogłoskach nosowych w narzeczu Słowińców pomorskich, Kabatków i Kaszubów“ („Rozprawy i Sprawozd. z Posiedz. Wydz. Filol. AU“, VIII, Kraków 1880, 28), gdzie notował m. in.: *se svou žonu*. „Jedyny przykład *svou* — konkludował J. Hanusz — wykazuje, że niekiedy nosówkę tę (\* $\varphi$ ) wymawiają jak *ou*, co w czeskim i małopolskim języku jest powszechne“ (por. czeskie *se svou* i ukraińskie gwar. *zi swojow, swojou*).

Drugi przykład — to *zną*, powstałe ze *znou* (ściągnięcie *znou > znou > znou*, por. *znou* w SGP) przez mieszanie  $\varphi$  z *ou* a zapisane najprzód przez R. Zawilińskiego, „Gwara brzezińska w starostwie ropczyckim“ (wsch. Małopolska) w „Rozpr. i Sprawozd. z Posiedz. Wydz. Filol. AU“, VIII, Kraków 1880, 183. Tamże też skrócone *ną*. SGP obok tego cytuje też podobne *zną*, *zną* (tu już pomieszanie doprowadzone do końca) z „Ludu nadrabskiego (od Gdowa po Bochnię)“ J. Świętka, Kraków 1893. H. Ułaszyn w cyt. artykule tłumaczył *zną(u)* samym wpływem *n* a prof. Kuraszewicz w cyt. artykule, A 15 — tymże oraz wpływem następnej wargowej — *u*, *u* macniającej swą wargowością (jako składnikiem wszelkiej wokalicznej nosowości) unosowiący wpływ *n*. Ale takie objaśnienie opiera się tylko na jednym przykładzie, moje zaś — na wielu.

Trzecim przykładem są zapisy L. Malinowskiego ze Śląska: sporadyczne *skoud*, *vyćepnouć* ze w. Kujawy w okolicy Strzeleczek („Studia śląskie“, „Rozprawy i Sprawozd. z Posiedz. Wydz. Filolog. AU“, IX, Kraków 1882, 280) oraz *p'ęknąu* 'piękna', *jáu* 'ja' ze w. Brzeźce, Pogorzelec, Kłodnica, Ryńska Wieś w okolicy Koźła (tamże, 290; tu wtórne unosowanie *áu* potwierdzające niejako „od drugiego końca“ pokrewieństwa nosówki z samogłoską wargową; Malinowski próbował to wytłumaczyć mniej przekonująco wpływem sąsiednich nosówek).

Czwartym przykładem jest nazwa wsi *Mączyńce* w pow. starokonstantynowskim na Wołyniu, która brzmiała przedtem w dokumentach: *Molczyńce*. Nazwę tę podaje „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich“, t. VI, W-wa 1885. Byłoby ciekawe dowiedzieć się, od kiedy *Molczyńce* zaczęto nazywać *Mączyńcami*, utożsamiając *ou* z  $\varphi$

Dopiero tu umieścić należy omówionego już *łafra*.

Więcej interesujących nas przykładów kaszubskich przytoczył F. Lorentz. W swej „Slovinzische Grammatik“ (St. Petersburg 1903) odnotował on w „języku słowińskim“ i dialekcie Kabatków „języka kaszubskiego“ (później dopiero „języki“ te połączył w jeden „język pomorski“) na miejsce ogólnopol.  $\varphi$  słowiń. *ou, ou* (*bouk, bouk* 'bąk', *pjouti, pjouti* 'piąty'), kabatk. też *ou* (*uouka* 'łaka', *ksouc* 'ksiądz') (ss. 67—74, 367). Później, w „Gramatyce pomorskiej“, z. 3, Poznań 1932 (2. wyd. 1958, I) Lorentz podał również inne podobne wypadki:  $a > a^{\circ} a^{\circ}$  (np. *miā<sup>o</sup>so, miā<sup>o</sup>so* lub z dodatkowym rozkładem nosowości *gā<sup>o</sup>ηs* 'gęś' *gā<sup>o</sup>mba*),  $a > a^a$  w wygłosie (np. *xca<sup>a</sup>* *chca*'),  $\varphi > u^u$  (oczywiście, przez stadium *u*) (np. *gu<sup>u</sup>ska*). Z nich wytłumaczył tylko  $a^{\circ}$  jako głoskę „o ledwo zaznaczonej nazalizacji“, która powstała „w ten sposób, że do szczelinowej artykulacji welarnej dołączyło się zaokrąglenie ust“ (s. 338).

K. Nitsch („Dialekty polskie Śląska“, MPKJ, IV, Kraków 1909, 141, 144) podał wymowę typu *zauby, vžcuć, celau* 'ciele' itd., jako „niezwykłą“ ze w. Ligota Bialska w daw. pow. prudnickim na Śląsku. „Gotów (...) byłbym uważać to za zjawisko indywidualne — pisze tam Nitsch — gdyby list [ludowy] z Rado[styni, należącej do parafii tejże Ligoty] (przytoczony na końcu pracy) konsekwentną swą pisownią *czatsto, zwiakksza* nie dowodził zupełnej pewności łączenia z nosowością wargowości a może nawet i wypierania pierwszej przez drugą“. Tuż poniżej Nitsch określa to zjawisko jako „zastępstwo nosowości przez zwięzienie w jamie ustnej“.

To określenie zgodne jest z „Próba pomiarów odległości języka od podniebienia przy wymawianiu pełnogłosek“ I. Steina w tymże tomie MPKJ, tabl. C—D. Wynika z nich, że od początku do końca artykulacji szerokość pozioma warg zmniejsza się przy  $\epsilon$  z 32 do 23 mm a przy  $\varphi$  z 28 do 20 mm (por. to z uwagami F. Lorentza i W. Doroszewskiego — w poprzednim moim artykule — o zakrągłaniu się warg przy wymowie nosówek oraz z cyt. artykułem W. Kuraszkiewicza „O wargowości artykulacji polskich samogłosek nosowych“, w którym wykorzystane zostały m. in. pomiary Steina).

Podobne przykłady znaleźć można i w opublikowanych później przez Nitscha („Wybór polskich tekstów gwarowych“, Lwów 1929, w wyd. W-wa 1960, s. 59—60) zapisach z leżących też w Prudnickiem wsi Dziedzice i Raclawiczki, np. *biotoł hustkał* 'białą chustką', *wałder < vader*, niem. *Wander* 'wędrownia' itp. (zapisy autochtonki z Dziedzic), *Raciborzau* 'Raciborzą', *czekajoł* itp. (zapisy autochtonki z Raclawiczek), *śe<sup>u</sup>* 'się', *tvojo<sup>u</sup> uroda<sup>u</sup>* itp. (podyktowane przez nią). Jak widać, w Prudnickiem labialna denalizacja nosówek jest szczególnie częsta.

Może to fakty podane przez Malinowskiego, Brücknera, Hanusza, Zawilińskiego, Lorentza i Nitscha podsunęły J. Rozwadowskiemu („Historyczna fonetyka, czyli głosownia języka polskiego“ w „Encyklopedii pol.“ AU, t. II, dz. III, cz. I, Kraków 1915, 259, 362, 360) myśl, że w XIV w. „długie  $\hat{a} > \hat{a}^u$ “ a „długie  $\hat{a}$ , wzgl.  $\hat{a}$ , ostatecznie również  $> \hat{a}^u$ “, że „ $\hat{a}$  (albo  $a$ ) (...) zaczęło się jako długość przesuwac przez  $\hat{a}^u$  coraz wyraźniej ku jakości o“, że „długo, może przez cały XVI wiek, wymawiano raczej  $\hat{a}$  ( $\hat{a}^u$ ) niż o“. Rozwadowski sam jednak nie wyjaśnił, dlaczego przyjął postać z  $u$  jako stadium przejściowe.

Później P. Jaworek („Gwary na południe od Chrzanowa“, MPKJ, VII, Kraków 1920, 332) podał, że w gwarach tych słyszał od ludzi starszych obok *mõrka* również *mouka*.

Prof. Kuraszkiwicz w cyt. artykule z 1933 r., s. A 4, podał m. in. takie przykłady współczesnych błędów uczniowskich z Krakowa i Poznania jak *idoł* ‘ida’, hiperpoprawne *dzięcia* ‘dziecioł’, *Dążycki* ‘Dołżycki’ itp. Uczniowie gimnazjum — jak pisał — proponowali nawet transkrybowanie w ogóle  $\epsilon$ ,  $a$  przez *eł*, *oł*. A zatem już wówczas wymowa z labialnie rozłożoną nosowością samogłosek występowała i w języku inteligentnym, jeśli wolno tak nazwać język gimnazystów. Prof. Kuraszkiwicz, podobnie jak F. Lorentz, K. Nitsch i ostatnio prof. Doroszewski, powiązał wtedy to zjawisko z labialną wymową nosowych samogłosek (opierając się na cyt. obserwacjach Steina) .

H. Friedrich w pracy „Gwara kurpiowska. Fonetyka“ (1939, wyd. W-wa 1955, 56) stwierdził jednorazowe *p'eukne* w Kadzidle, pow. Ostrołęka. Poza tym zanotował, że „czasami takie  $\epsilon$  {zaokrąglone, zapisywane przez Friedricha, jako  $\epsilon^o$ ,  $e^o$ , np. *pẽ<sup>o</sup>nta*, *pre<sup>o</sup>tko*] ma charakter słabo dyftongiczny“ (s. 61) (a więc w takich wypadkach należałoby pisać  $\epsilon^o$ , *por.* wydzielanie się  $o$  w nosówkach kaszubskich).

W r. 1949 ukazała się cytowana już w poprzednim artykule praca prof. Doroszewskiego, przedstawiająca dyftongizację nosówek z wytwarzaniem  $u$  jako współczesne zjawisko ogólnopolskie.

W. Cyran w cyt. już artykule z 1955 r. powiązał dawną pisownię *au* (*au*) na miejsce tylnej nosówki z częstym pisaniem tejże nosówki przez *u* (*ú*). Ale tylko przyczyna jest wspólna — zaokrąglenie warg, skutki zaś różne: podczas gdy w pierwszym wypadku  $\hat{a}$  wydzielało pogłos  $u$ , to w drugim podwyższało się do  $\hat{o}$ ,  $u$ . Nawiązując do sformułowania J. Rozwadowskiego o  $\hat{a}^u$  W. Cyran (106) pisze: „Ów dyftong  $\hat{a}^u$  może nam częściowo wytłumaczyć pisownię *au* ukazującą się w XVI wieku na miejscu nosówki tylnej. Dotyczyłaby ona tylko barwy tej nosówki bez uwzględnienia rezonansu nosowego“. Przeciwnie, dotyczy ona właśnie rezonansu nosowego, który zostaje „wzbogacony“ pogłosem  $u$ . „Sam znak *au* wzięto niewątpliwie z pisowni czeskiej, w której pojawia się on już



w początkach XV wieku“. To możliwe, choć niekonieczne. Jeśli nawet tak, to *au* (pisane przeważnie jako *au*) miało inną wymowę niż w czeszczyźnie, mianowicie przeważnie nosową (jak świadczy *n* w *saundicz*, *m* w *Niendlimskaŭm* i znak „akutu“ w wielu innych wypadkach).

W świetle przytoczonego materiału wygląda na to, że wydzielanie się *u* (i ew. podobnych pogłosów *o*, *a*) nie było tylko jakimś przejściowym etapem w rozwoju nosówek, jak chciał Rozwadowski, lecz zjawiskiem występującym co najmniej od schyłku XV w. (jeśli nie wcześniej, zgodnie z założeniem Rozwadowskiego) do dziś, tyle że może z różnym nasileniem: silniej w 1. poł. XVI w., kiedy pojawiła się spora ilość jego utrwałeni w piśmiennictwie, oraz w 2. ćwierci XX w., kiedy zwrócono na nie uwagę i w literaturze fachowej (zwłaszcza artykuły prof. prof. Kuraskiewicza i Doroszewskiego z 1933 i 1949 r.), i nawet w literaturze pięknej (w humorystycznym wierszu J. Pomianowskiego, „Szpilki“, 6.II.1947: *metza*, *wolsiki*, cyt. przez prof. Doroszewskiego).

Eugeniusz Moško

## P Y Z D R Y

Nazwa miejscowa Pyzdry może obudzić szczególne zainteresowanie ze względu na swoją — na pierwszy rzut oka — małą przejrzystość znaczeniową. Dokładna analiza materiału filologicznego pozwala na ujawnienie zawartego w niej znaczenia, dotarcie do treści i odtworzenie jej losów w piśmie i w żywym, mówionym języku. Czy zawsze brzmiała ona tak jak dzisiaj? Czy spotykamy się z jakimiś innymi jej odmianami? Co pod względem znaczeniowym wyraża i jeżeli ulegała zmianom, to jakie rządziły tym zasady morfologiczne, fonetyczne?

Mała przejrzystość znaczeniowa — może tylko pozorna, dopóki nie rozwikła się problemu gruntownie — zwiódła w swoim czasie tej miary etymologa i badacza dziejów polskiego słownictwa, co Aleksander Brückner. Dwukrotnie co najmniej wypowiadał się on na temat znaczenia tej nazwy i jej pierwotnej postaci. W „Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung“ t. XLV 53 podał próbę etymologii wskazującej równocześnie na dawne brzmienie. Łączy on nazwę *Pyzdr* z pierwiastkiem *pis-* znanym w językach indoeuropejskich (por. liczne nazwy rzeczne *Pisa* i pokrewne). Uważa ją za formę przezwiskową, pochodzącą od dawnych mieszkańek pierwotnej osady. Przytacza przykłady wspierające tę hipot-

tezę (serb. *piždra*). W „Dziejach kultury polskiej“<sup>1</sup> pisze na ten temat m. in.: „Dawni ludzie nie ścieśniali się żadnymi względami na przystojność, używali i najdrastyczniejszych zwrotów — porównań, późniejsi „uzacniali“ potem niejedno, tak dostały Pyzdry *y* zamiast innej samogłoski (por. niem. ich nazwę *Peisern*)...“

Z tym się zgodzono: następny badacz tej nazwy, Stanisław Kozierowski, przeszedł nad wyjaśnieniem Brücknera do porządku dziennego<sup>2</sup>. Inni tematu nie podjęli.

Tymczasem sprawa wcale nie jest tak prosta. Z góry powinno nasunąć się pytanie, dlaczego w rzekomej grupie *-sr-* (wobec proponowanej etymologii wywodzącej wyraz od rdzenia *pis-* z przyrostkiem *-ro-* = *\*pis-ro-*) występuje wstawne, dźwięczne *-d-* zamiast bezdźwięcznego *-t-* (por. siostra  $\leq$  *\*ses-t-ra*  $\leq$  *\*ses-ra*)? Od pierwiastka *pis-* utworzona za pomocą przyrostka *-ro-* nazwa musiałaby pierwotnie brzmieć chyba *\*pistry*. Aby zaś przyjąć późniejsze udźwięcznienie grupy *-str-*  $\rightarrow$  *-zdr-*, brak podstaw fonetycznych. Takie udźwięcznienia nigdzie nie zachodzą. Pozostaje szukać innego wyjaśnienia.

Zacznijmy od przeglądu i interpretacji materiału filologicznego. Stwierdzić musimy na wstępie, że wzmianki o Pyzdrach są w źródłach bardzo częste. Nic zresztą dziwnego. Było to miasto położone na ważnym szlaku handlowym. Tędy z Poznania wioda droga na wschód w stronę Kujaw, Mazowsza. W XIV wieku stały się Pyzdry siedzibą dużego powiatu sądowego opierającego się w okolicy Zdun i Jutrosina o granicę śląską i obejmującego oprócz dawnej kasztelanii gieckiej część byłej kasztelanii śremskiej i krobskiej. Powiat ten utrzymał się w tych granicach aż do rozbiorów i należał do województwa kaliskiego.

Pyzdry pojawiają się w źródłach począwszy od r. 1186, kiedy zanotowano je w postaci, z jaką się później nie spotykamy, mianowicie: *in Pyzdre*. Od tej daty poczynając aż po rok 1656 zebrałem, nie wyczerpując wszystkich dostępnych źródeł drukowanych 486 zapisów tej nazwy miejscowej łącznie z pochodnymi przymiotnikami łacińskimi. Te ostatnie zbierałem w przekonaniu, że i one mogą dostarczyć niejednej cennej wskazówki zarówno co do fonetyki wyrazu jak i tendencji nurtujących średniowieczną pisownię polską. Zresztą, jak zobaczymy, nie omyliłem się pod tym względem.

A zatem: materiał obejmuje okres od XII wieku do połowy XVII wieku. Wiek XVIII nie jest reprezentowany. Dochodzą do tego dla formalności dodane dwa zapisy późniejsze: z wieku XIX oraz XX (mapa topograficzna).

<sup>1</sup> A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 1, Kraków 1930. S. 70.

<sup>2</sup> S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych*, I, s. 98.

Całą nagromadzoną dokumentację można podzielić na: dokumentację rzeczownikową i przymiotnikową. W obu tych działach występują liczne zapisy pochodzące z tekstów łacińskich oraz bardzo nieliczne zaczerpnięte z źródeł pisanych w języku polskim, jak roty sądowe i późniejsze rejestry podatkowe. W grupie rzeczownikowej możemy wyróżnić pewne oddzielne kategorie, których analiza pozwoli nam rozwiązać jeden z zasadniczych problemów związanych z omawianą nazwą, a mianowicie wynikające z propozycji Brücknera pytanie o jakość samogłoski rdzennej (*i* czy *y*). Rzecz jasna rozstrzygnięcie tego pytania poprzez analizę ortograficzną materiału nie może być zadaniem prostym, ponieważ obu tym samogłoskom odpowiadały w pisowni średniowiecznej te same znaki występujące na przemian w dwu różnych funkcjach. Nie można więc tego zadania traktować mechanicznie. Dzisiejszego znaczenia liter nie wolno nadużywać dla rekonstrukcji brzmienia polskich nazw miejscowych w epoce tak odległej jak wiek XV lub wcześniejsze.

Jaką zatem metodę wybierzemy, aby odpowiedzieć na postawione na wstępie pytania? Wychodząc od znanych nam zwyczajów ortograficznych panujących w średniowieczu spróbujemy ustalić, czy w nazwie miejscowej *Pyzdry* istniała różnica artykulacyjna pomiędzy samogłoską pienną a końcówką. Spróbujemy zbadać, czy dokumentacja materiałowa statystycznie biorąc wskazuje na istnienie takiej różnicy, czy raczej dowodzi jej braku.

Mimo nieporadności średniowiecznej ortografii stan faktyczny, tzn. rzeczywiste brzmienie obu głosek, abstrahując od tego, czy istniała między nimi fonetyczna różnica czy brzmiały one identycznie, w ogólnym ujęciu i w przekroju wielu lat musiał sobie torować drogą w świadomości piszących, wśród których jedni mniej, inni więcej ulegali różnymi manierom. Wielu pisarzy sugerowało się tradycją i na ślepo oznaczało obie głoski nie kierując się żadnymi kryteriami poza wzrokowo — pamięciowymi. Obdarzeni słuchem umieli przynajmniej w obrębie tego samego wyrazu dwie takie same głoski zapisać przy pomocy jednej litery i nie potrzebowali do tego używać dwu różnych znaków. Jaka tendencja przeważała w ogólnym ujęciu? Czy wzrokowo-pamięciowa, czy słuchowo-fonetyczna? I kiedy i gdzie? Niewątpliwie w oparciu o odziedziczoną tradycję rzymsko-frankońską te właśnie tendencje w ciągu wielu lat decydowały o rozwoju polskiej ortografii w średnich wiekach.

Ażeby jaśniej przedstawić metodę, którą chcę się posłużyć dla przeprowadzenia analizy, chciałbym wskazać na pewien przykład. Otóż np. nazwisko Bniński w l. 1391—1524 pisano bądź *Bniński* albo *Bnynsky*, bądź też *Bninszky* lub *Bnynszki* (albo podobnie). Załóżmy, że pisownia obu samogłosek w jednakowy sposób wyrażała zgodność ich brzmienia

i że ewentualnej statystycznej przewadze takich zapisów odpowiada artykulacyjna identyczność obu dźwięków, zaś odchylenia od tej pisowni spowodowane zostały zamętem jaki panował w ortografii średniowiecznej. Na 13 zapisów z tego okresu 10 jest takich, w których obie samogłoski zapisano przy pomocy takich samych znaków, podczas gdy różnych liter użyto jedynie w 3 wypadkach<sup>3</sup>. Wniosek łatwy do wyciągnięcia: obie samogłoski w nazwisku *Bniński* miały co do wartości ustnej identyczne brzmienie i, jeżeli wymowa nosowa typu ینگت jest nowsza, to również jednakową artykulację.

Dokładniejsza analiza innych jeszcze materiałów mogłaby bez wątpienia, wykazać, że tzw. czwarta (polska) palatalizacja, czyli przejście dawnych połączeń dźwiękowych *\*ky, \*gy // \*ke, \*ge* (← *\*kɨ, \*gɨ*) → *k'i, g'i // k'e, g'e*, (które w gwarze kaszubskiej rozwinęły się w postaci *ći, źi // će, źe*), dokonała się w epoce wcześniejszej (por. np. zapis z r. 1391 *Gyeczkysy* = *Gieczski*, z wyraźnym znakiem zmiękczenia). Podobną metodę rozumowania możemy zastosować analizując interesującą nas nazwę miejscową.

W obrębie rzeczownikowej dokumentacji spotykamy się z różnymi rodzajami zapisów, jak: *Pyzdra* itp., *in Pisdra* itp., *in Pyser* itp., *in Pisdra* itp., oraz *Pezdri, Pisdri, Pizdri, Pysdri, Pysdry, Pusdry* itd. Ogólnie biorąc możemy całość zebranego materiału rzeczownikowego podzielić na trzy podgrupy:

- 1) Z końcówką -a.
- 2) Formy bezkońcówkowe.
- 3) Z końcówką -y.

Omówimy kolejno wszystkie grupy zapisów.

#### A. Zapisy mające końcówkę -a.

Tego rodzaju zapisów jest łącznie 12. A więc: 1301—1312 r. *Pisdra* (5×), 1302 *Pyzdra*, 1299 *de Pysdra*, 1303 *de Pizdra*. Nie we wszystkich zapisach jednak końcówka -a jest wyraźnie oznaczona. Niektóre przykłady nazwań tego typu występują w gen. czasem w znaczeniu gen. loci: 1359 r. *Pisere*, 1372 r. *Pisdre*, 14 w. *Pysdre* (2×). Wprowadzenie końcówki -a w tych zapisach polega na latynizacji nazwy. Podobnie np. w dokumencie z r. 1302, na mocy którego *Fredericus camerarius regni Polonie* nadaje opactwu łódzkiemu wieś Koszuty, miejscowość tę zanotowano jako *Coszutha*. Łąd pisano często *Lenda, Landa* itp.<sup>4</sup>. Por.

<sup>3</sup> Por. artykuł autora w *Por. Jęz.*, 1959, z. 3—4, s. 165 i in., Bnin.

<sup>4</sup> *KWp* II s. 207, dok. nr 850.

również: *Gniezno* — *Gnesna*, *Brzeg* — *Brega*, a także *Nurimberg* — *Norimberga*.

Dla ustalenia jakości samogłoski rdzennej ten typ zapisów nie dostarcza potrzebnych danych.

### B. Zapisy bezkońcówkowe.

Statystycznie jest ich więcej niż poprzednio omówionych, mianowicie ogółem 35. Nie jest to jednak kategoria jednolita. Przede wszystkim należy omówić zapisy typu *de Pizdr*, *de Pisdr*, *de Pызdr*. Jest ich łącznie 4 z lat 1257, 1262 i 1280. Można je tłumaczyć jako pozornie zapisy bezkońcówkowe, powstałe wskutek hybrydalnego połączenia dopełniacza nazwy z łacińskim przyimkiem *de* na wzór polskiej składni (*de* w miejsce polskiego przyimka z przy zachowaniu dopełniacza: *de Pызdr* = z Pызdr). Że tak istotnie rzecz ta się przedstawia, świadczy m. in. zapis z r. 1390 *de Une* = *de Unie*, tj. z Unie, z wyraźną staropolską końcówką dopełniacza l. poj. rzeczowników miękkotematowych rodzaju żeńskiego (por. staropolskie i gwarowe *ziemia* — dop. *ziemie*). Cytowany zapis pochodzi z Leksz II s. 12 (65) i dotyczy wsi Unia w parafii Staw. Podaję jeszcze jeden przykład tego rodzaju konstrukcji składniowej, zresztą często spotykanej w łacińskich zapiskach sądowych i w średnio-wiecznych dyplomach: 1369 r. *Drzeberki* KWp III, s. 329, KP I s. 235 CXXXI — 1398 r. *de Dzberk* Leksz II s. 149 (1136) = *de Dźberk* = z Dźberk (dawniej Dźberki, dziś Zberki w pf. Murzynowo Kościelne).<sup>5</sup>

Być może jakiejś powstałej na tym tle manierze zawdzięczają swoją egzystencję formy z przyimkami *in*, *circa*, *apud*, a więc *in Pызdr* (1298—1334), *circa Pisdr* (1307), *apud Pizdr* (1314). Jednakże mogły to być również świadectwa niemczenia nazw w dokumentach pisanych przez skrybów obcego pochodzenia. Zazwyczaj pierwszy etap w germanizowaniu polskich nazw miejscowych polegał na wyrzuceniu samogłoski -i, -y, -e w rozmaitych nazwach występujących w liczbie mnogiej, jak np. *Kotowicy* → *Kotowic*, *Piekary* → *Piekar*, *Skotniki* → *Skotnik*. itd. Ogółem jest zapisów tego rodzaju 8.

Z wyraźnie niemieckimi postaciami spotykamy się w następnej grupie zapisów; których jest 7. Są to zapisy: *in Pisder* 3× (1350—1353), *de Pызder* (1299), *Pызdor* (1297), (*in*) *Piызdir* 2× (1298). Obrazują one dalszy krok na drodze fonetyczno-morfologicznego przekształcania

\* Dźberki w związku z im. os. Czber, to zaś od ps. \*čъbъrbъ — ceber. Z przejściem *Dźberki* → *Zberki* por. analogiczny rozwój *czber* → *zber*. (Zapis z r. 1798 *zBer* (!) w aktach w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach, Mikołów, sygn. Wpł. 34(47).

polskiej nazwy w taki sposób, aby zmieścić ją w systemie głosowym i słowotwórczym języka niemieckiego, co polega na pojawieniu się wtórnych samogłosek rozdzielających skupienia spółgłoskowe.

W ten sposób dochodzimy do ostatniej grupy zapisów, w których nazwa u pisarzy obcego pochodzenia przybiera cechy fonetyczne i morfologiczne całkiem niemieckie. Polega to na usunięciu spółgłoski *d*, ewentualnym ubezdźwięcznieniu z (por. zapis *Pisser*) oraz zmianie wokalizmu rdzenia. Spotykamy się z tym w zapisach: (*in*) *Pyser*, *Pyzer*, *Piser*, *Pizir*, *Pysir*, *Pisser* z lat 1286—1397 (łącznie 16 zapisów).

W niemieckich odmianach nazwy z całą pewnością tkwi w rdzeniu samogłoska *i*, nawet jeżeli pierwotnie występowało tam *y*. W systemie fonetycznym tego języka brak głoski *y*, stąd była ona zastępowana w zapożyczonych wyrazach i nazwach geograficznych zwykle albo przez *i* (por. *Byczyna* — *Pitschen*), albo przez dwugłoskę *oi* (*Bytom* → *Beuthen*), albo przez *ai* (*Bytom* → *Baitom*<sup>6</sup> lub *Nysa* → *Neisse*), albo przez *ü* (*Bytów* → *Bütow*, *Byszewo* → *Büssow*)<sup>7</sup>.

Uwagi te dowodzą, iż odwołanie się Brücknera do niemieckiej (z 19 w.) nazwy *Pyzdr* (*Peisern*) dla wykazania jakości wokalizmu rdzenia (według niego samogłoska *i*, a nie *y*) bynajmniej nie przesądza sprawy. W zależności od miejsca i czasu zapożyczenia, niemiecka recepcja polskiej samogłoski *y* przebiegała w sposób rozmaity i dawała różne rezultaty (*i*, *iu*, *oi*, *ai*). Prawdopodobnie także 19-wieczna nazwa, którą posługiwała się administracja pruska w Wielkim Księstwie Poznańskim, nie jest wynikiem ewolucji zapoczątkowanej w 13 stuleciu w związku z napływem mieszczaństwa niemieckiego do miast, lecz wtórną (urzędową) modyfikacją z czasów porozbiorowych. Nie było ciągłej tradycji niemieckiego zasiedlenia w tych okolicach. W 16 w. mieszczaństwo

<sup>6</sup> Por. M. Wojtas, Akta wizytacji dek. bytomskiego i pszczyńskiego. Katowice 1938. S. 74—75: *ex parte Baiomem* (!), *ecclesiae Baitom*, *per Baitomiam*, *Baitomienses* (1575 r.).

<sup>7</sup> Na Śląsku można prześledzić dokładnie kolejne stadia germanizacji nazw miejscowych. Spotykamy się tu z różnymi stopniami niemczenia nazw, od stadium zaczątkowego — do całkowitego pochłonięcia przez niemiecki system fonetyczny i morfologiczny. Przykładem zaczątkowej fazy jest np. niemiecka nazwa Mysłowice: *Mysłowice* → *Myslowitz*. Spotkać można jednak w źródłach (z 19 wieku) i *Mislowitz*. W czasie okupacji niektórzy Niemcy wymawiali *Müsslowitz*. Ostatecznemu zniemczeniu uległaby ta nazwa w postaci (nie istniejącej) *\*Müsselwitz* albo *\*Misselwitz*. Ogromna liczba śląskich nazw miejscowych pozostała do końca bardzo odległa od niemieckiego systemu językowego. Co do różnorodności niemieckiej recepcji samogłoski *y* por. jeszcze nazwy: *Bytków* → *Beitkau*, *Bytków* → *Pickau*, *Bytnica* → *Beutnitz*, *Bytyń* → *Böthin*, *Byczeń* → *Baitzen*, *Byczynica* → *Witschenitz* (wg. S. Rosponda, Słownik nazw geograficznych). Por. też W. Jungandreas, *Geschichte der schleisischen Mundart*, s. 176.

w Wielkopolsce uległo całkowitej polonizacji, a nowy element obcy do miast prawie nie napływał w ciągu kilku następnych stuleci. Dopiero też około połowy 17 wieku zaczyna się chłopskie osadnictwo, z którego powstaje, zwłaszcza w ciągu 18 wieku, wiele nowych wsi i przysiółków o nazwach *Olędry*, *Holendry*. Ten rodzaj osadnictwa był związany z wyrębem polaci leśnych, na których miejscu powstawały liczne nowe kolonie, tzw. *Hauländer* (pasieki). Na przykład w r. 1751 wyrosła koło Nekli na wyrębach leśnych osada zwana Holendrami Sławęcińskimi. Poza tym w pobliżu istnieją jeszcze Holendry Dąbrowskie i Ciemirowskie<sup>8</sup>. Osady takie mogły być jednak od samego początku zamieszkiwane także wyłącznie przez ludność polską, gdyż nazwa *Olędry*, *Holendry* oznacza w wielu wypadkach tylko pewien typ osadnictwa.

Warto jeszcze w związku z tym marginesowo wspomnieć o istnieniu nazwiska odmiejscowego, którym nazywano ludzi pochodzących

---

<sup>8</sup> O osadach tego rodzaju pisze Stefan Inglot, co następuje: „Na terytorium Wielkopolski przybyło w wiekach XVI i XVII 783 osad, w tym wsi o nazwach „Holendry” było 430. Nie jest to bynajmniej dowodem, by wsie o tych nazwach były zasiedlone wyłącznie ludnością holenderską. Maas twierdzi, że w wiekach XVII i XVIII powstało na terenie Wielkopolski w głębi lasów i z dala od rzek wiele nowych kolonii, które nazywano „holendrami”. Były to stworzone przez kolonistów niemieckich tzw. „Hauländer” (Pasieki). Skutkiem podobnego brzmienia nazw pomieszano odmienne pojęcia i wsie holenderskie oraz „Hauländer” oznaczano jedną nazwą „holendry” lub „olendry”. Lecz takich nowoholenderskich kolonii były setki w Wielkopolsce w XVIII wieku. Nie udowodniono dotąd, by wszystkie miały ludność holenderską lub w większej ilości niemiecką, jak stara się to tłumaczyć Maas. Natomiast nazwy osad: Holendry Polskie, Niemieckie, Czeskie, występujące np. w okolicy Wolsztyna, wykazują jasno, że chodziło tu o podkreślenie pewnego odrębnego sposobu osiedlenia się ludności, której narodowość mogła być różna. Obok ludności holenderskiej zakładała takie wsie ludność polska, niemiecka, a nawet czeska”. (Stefan Inglot, *Kolonizacja wewnętrzna a napływ Niemców do Polski od XVI—XVIII w.*, — Kraków 1945, por. s. 18). [...]. „Jedynie tylko pierwsze osady holenderskie nad Wisłą i Notecią z końcem XVI i w początkach XVII wieku zakładali Holendrzy. Późniejsze kolonie tego typu zakładali wychodźcy z różnych stron Niemiec, ze Śląska a nawet z Moraw i Polacy”. [Op. cit. s. 19] [...] „Słusznie podnosi to Baranowski, że nazwa „Holendry” była w Polsce w XVIII wieku już tylko raczej terminem prawnym, określającym omówiony typ osadnictwa, aniżeli etnicznym lub gospodarczym. Można to odnieść i do drugiej połowy wieku XVII. Schmidt doszukuje się na terenie Wielkopolski zaledwie czterdzieści osad założonych przez ludność holenderską”. [Op. cit. s. 20—21. Por. też. Ignacy Baranowski, *Wsie holenderskie na ziemiach polskich*. Przegl. Hist., XIX, W-wa 1915 oraz Zdzisław Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1945, s. 154 i nn. rozdział „Kolonizacja holenderska”). Przyczyną tej kolonizacji był religijny i polityczny ucisk w Holandii przez Hiszpanów za rządów Karola V (1516—1556). Autor ostatnio cytowanej pracy stwierdza m. in., że zkońcem XVII w. osadnictwo holenderskie spotyka się w okolicach Gniezna, Wągrówca i Obornik. Por. również s. 161—162.

z Pyzdr, zapewne gdy znaleźli się wśród innego otoczenia. Na przykład w „Liber Facultatis Artium in Universitate Jagellonica“ pod datą 1407 r. figuruje w rejestrze niejaki *magister Nicolaus Pyser*<sup>9</sup>, Stanisław Kozierowski wspomina o innym z r. 1534, który nazywał się *Math. Pyzdr*<sup>10</sup>.

### C. Zapisy z końcówką -y.

Najliczniejszą grupę zapisów (305+2 z 19 i 20 wieku) stanowi ta, w której występuje końcówka -y, zapisywana bądź jako *y* (26×), bądź za pomocą znaku *i* (277 zapisów). W jednym wypadku oznaczono ją za pomocą litery *e* (1186 r.) i w jednym za pomocą *ij* (1407 r.). Musimy do tej grupy doliczyć jeszcze 5 wypadków użycia dopełniacza, *i* — dodatkowo — 7 przymiotników, a więc ogółem biorąc mamy do czynienia z liczbą 319 zapisów.

Kończówka -y była końcówką mianownika liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego o tematach na -a- (\**gora*, \**rōka*, \**noga*, \**voda*). Ta grupa zapisów jest najważniejsza, gdyż ona umożliwia rozpoznanie zarówno samogłoski rdzennej jak i pierwotnego brzmienia omawianej nazwy miejscowej. Ilościowo rozmaite warianty ortograficzne dają następujący obraz statystyczny:

A. Zapisy wskazujące na jednakową jakość samogłoski rdzenia i końcówki (łącznie z pokrewnymi fonetycznie wariantami).

<i>Pisdri</i> (1291—1513)	—	127
<i>Pizdri</i> (1312—1425)	—	4
<i>Prisdri</i> (!) (1398)	—	1
<i>Pysdry</i> (1310—1578)	—	14
<i>Pyzdry</i> (1322—1618)	—	9
<i>in Pyzdre</i> (1186)	—	1
<i>Pezdri</i> (1374) <sup>11</sup>	—	1
<i>Pijsdri</i> (1454) <sup>12</sup>	—	1
<i>Pysdrij</i> (1407) <sup>12</sup>	—	1

<sup>9</sup> Lib. Facult. Artium in Univ. Jag. s. 1.

<sup>10</sup> Koz. V.

<sup>11</sup> Możliwe, że w zapisie z r. 1374 *Pezdri* mamy do czynienia ze zmianą wokalizmu *y* → *e*, do której by ewentualnie dojść mogło na tle oboczności *y* // *e* kontynuującej prasłowiańską alternację *y* // *ь* ← *ū* // *u*. W każdym razie jest to zapis, który przemawia przeciw łączeniu nazwy z rdzeniem \**pis-*. Przeczy temu także możliwość wymiany *y* // *u* w omawianej nazwie (por. zapis z r. 1656).

<sup>12</sup> Za pomocą znaków *ij* oznaczano raczej samogłoskę *y* niż *i*. Dlatego też zapisy z r. 1407 i 1454 zaliczam do tej grupy zapisów, która wskazuje na brzmienie nazwy identyczne z dzisiejszym.



<i>do Pyzdr</i> (1618), <i>do Pysdr[i]</i> (1409)	—	4
<i>m[iasta] Pyzdr</i> (gen.) (1618)	—	1
Ze zmianą wokalizmu $y \leftrightarrow u$ (por. np. <i>mrugać//mrygać</i> )		
<i>Puzdry</i> (1656 r.)	—	1
		<hr/>
Razem		165 zapisów

B. Zapisy o różnym oznaczeniu samogłoski rdzenia i końcówki.

<i>Pysdri</i> (1346—1578)	—	142
<i>Pisdry</i> (1419 r.)	—	1
<i>Pyszdr[i]</i> (1417)	—	1
<i>Pyzdri</i> (1360)	—	1
		<hr/>
Razem		145 zapisów

Przede wszystkim na podstawie obu zestawień nie można w żadnym wypadku powiedzieć, iż ewentualnej różnicy fonetycznej samogłoski rdzenia i końcówki w omawianej nazwie odpowiada jakaś statystycznie uchwytana przewaga zapisów uwydatniających tę różnicę. Istnieje natomiast niewielka przewaga form, w których notowano obie głoski jednakowo, obok takich, które z innych przyczyn wyraźnie wskazują na rdzeń *pyz-*, a mianowicie tylko temu rdzeniowi pokrewne warianty *Puzdry*, *Pezdry*. Ponieważ najważniejsze znaczenie dla rozwiązania problemu ma materiał z 13—14 wieku, najliczniej reprezentowany w dokumentacji, sporządzimy osobne zestawienie dla tego czasu, pomijając formy zlatynizowane, transpozycje niemieckie oraz przymiotniki. Dla wspomnianego okresu w pisowni interesującej nas nazwy miejscowej zasadnicza opozycja rysuje się jak niżej:

Okres	Zapiski z jednakową pisownią samogłosek	Zapiski z różną pisownią samogłosek
1291—1350	13	7
1351—1400	117	83

W ciągu całego 14 stulecia wyraźna jest przewaga zapisów typu *Pisdri*, *Pysdry*, w której to przewadze dopatrujemy się statystycznego argumentu przemawiającego za jednakową jakością samogłoski rdzenia i końcówki *-y* oraz za pochodzeniem nazwy od pierwiastka *pyz-*.

Ok. 1400 r. przyjęła się pisownia typu *Pyzdri*, *Pysdri*; samogłoskę rdzenia oddaje litera *y*, natomiast w końcówce utrzymuje się pisownia *-i* jako reguła. Zapisy oznaczające obie głoski jednakowym znakiem stały

się rzadsze (18 : 47 w ciągu lat 1401—1450). Jaka tego przyczyna? Otóż jak stwierdziliśmy pisownia końcówki za pomocą litery *i* jest przez cały okres stosowana niemal jako nienaruszalna zasada, skoro jedynie w 26 wypadkach zapisano ją za pomocą znaku *y*, podczas gdy tymczasem w 277 przekazach pisano w tym miejscu *i*. Obyczaj pisarski związany silniejszą tradycją ortograficzną w zakresie pisowni końcówek (pozostającej być może pod sugestią fleksji łacińskiej) utrudnił autorom dokumentów logiczne rozgraniczenie różnych głosek albo też identyfikację tożsamy, czemu sprzyjało narastanie dorobku piśmienniczego w skryptoriach i kancelariach, składają się na tę tradycję i kształtując obyczaj pisarski. Skryptor lub kopista nie kierował się słuchem i nie zawsze uważał na brzmienie dźwięków, decydował często obyczaj kancelaryjny. Wskazuje na to m. in. fakt, że znaczna część zapisów z tego okresu pochodzi z zapisek sądowych z l. 1400—1410 ogłoszonych przez F. Piekosińskiego. W następnych latach wraca znowu przeważa zapisów typu *Pisdri*, *Pysdry*. Przypuszczać należy, że już dość dawno istniała tendencja do wyróżniania głoski *y* za pomocą graficznego znaku, jaki ostatecznie ustalił się dla niej w drugiej połowie 16 wieku. Wprowadzenie około r. 1400 litery *y* dla częstszego oznaczania w niektórych zabytkach samogłosek rdzenia nazwy *Pyzdr* było zapewne wyrazem tej tendencji.

Ostatecznie należy podsumować wyniki dotychczasowych rozważań. Z porównania wszystkich danych wnioskujemy, że przewaga zapisów oznaczających jednakowo końcówkę i samogłoskę rdzenną (obok ewentualnych wariantów *Pezdry*, *Puzdry*) wskazuje na pochodzenie tej nazwy od pierwiastka *pyz-*. Do podobnego wniosku można dojść analizując dokumentację przymiotnikową. Z ogólnej liczby 122 zapisów przymiotnika 38 ma postać *Pisdrensis*, *Pizdrensis* *Pisrensi* lub *Pyzdrensy*, w których łacińskim końcówkom *-is*, *-i* (pisanym we w s z y s t k i c h prawie wypadkach, z wyjątkiem j e d n e g o, za pomocą litery *i*) odpowiada taki sam znak dla samogłoski piennej. Jako tezę roboczą można przyjąć, że tego rodzaju ortografia byłaby zgodna z ewentualnym pochodzeniem nazwy od rdzenia *pis-*, tj. z etymologią Bruecknera (samogłoskę rdzenia *pisze* się tak samo jak *i* łacińskiej końcówki). Natomiast znacznie liczniejsze są warianty ortograficzne przeczące tej etymologii, a więc zapisy *Pysdrensis*, *Pyszdrensi*, *Pyzdrensis*, w których samogłoska rdzenia została oznaczona inną literą niż *-i* łacińskiej końcówki. Łącznie z zapisem *Poserensa* z 14 wieku (MPH) (może przymiotnik utworzony od postaci *Puzdry*?) wszystkie te zapisy w liczbie 65 przemawiają za wywodem od rdzenia *pyz-*. Natomiast 19 przykładów (mianowicie formy acus. sing. z końcówką *-em*, loc. sing. z końcówką *-e* i nom. lub accus, plur. z końcówką *-es*) pozostałe obojętne dla problemu. Jednakże i w tych

przypadkach pisownia samogłoski piennej za pomocą litery *y* zdecydowanie przeważa nad zastosowaniem w tym miejsku znaku *i*.

Inne formy przymiotnikowe jak z r. 1401 s *Pisdriskego sandu*, 1406 r. *Abraham Pysdrski*, 1618 r. *starosta pysdrski*, 1578 r. *Zagrodnicy zamkowi pysdrscy*, 1618 r. *pysdrscy*, nie wykazują nic poza tym, że z chwilą jakiego takiego ustabilizowania się ortografii polskiej w 16 w. znika problem niejasności brzmienia i dokumentacja z tego czasu jest całkiem zgodna i jednoznaczna i wykazuje w rdzeniu wyrazowym samogłoskę *y*.

(Dokończenie nastąpi)

### LIST DO REDAKCJI

Greifswald, 16 października 1961 r.

Do  
Redaktora „Poradnika Językowego”

Szanowny Panie Redaktorze!

W książce J. Marouzeau pt. „Précis de stylistique française” (IV wydanie z r. 1959) natknąłem się w bibliografii (str. 3) na taki oto „kwiatek”, który cytuję dosłownie:

H. Gaertner „O zadaniach stylistyki (sur l'objet de la stylistique). Prace homisji jezyl. X (*en tchèque*). Cracovie, Gebethner, 1922 (podkreślenia są moje).

Wydanie to opatrzone jest uwagą: „Quatrième édition, revue et augmentée”. Otóż zestawienie tytułu polskiego (pomijam błędy korekty) z uwagą: *en tchèque* w pracy uczonego tej miary, co prof. Marouzeau, jest żenujące.

Z poważaniem

Bronisław Wieczorkiewicz

Jest istotnie żenujące. Wszelka niewiedza jest słabością. Niewiedza o nas nie jest naszą słabością.

W. D.

### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

*Handel szczebla detalu, na szczeblu detalu*

Czy można uważać za poprawne takie wyrażenie jak *handel szczebla detalu*, *handel na szczeblu hurtu*, *skupu* i tym podobne. Korespondentowi wydają się one niewłaściwe, ponieważ pojęcia hurtu, detalu, skupu, eksportu, importu nie tworzą ustopniowanej hierarchii, ale są pojęciami równorzędnymi, więc obraz drabiny składającej się ze szczebli

nie jest udaną metaforą. — Uwaga ta jest słuszna. W każdym stylu rzeczą najważniejszą jest trafny dobór wyrazów. Trafny to znaczy taki, w którym pierwiastki treści myślowej i pierwiastki obrazowości są we właściwy sposób zharmonizowane. Przechył w którąkolwiek stronę źle się odbija na wyrazistości i sugestywności stylu. Kogoś z pracowników handlu może musnęło kiedyś tchnienie poezji, może się komuś przypomniała „Improwizacja“ Mickiewicza z jej „szczeblem do sławy grodu“ i *szczebel* w znaczeniu przenośnym dostał się do języka urzędowego. Ale o ile ta przenośnia nie razi, przeciwnie, jest wyrazista, w takim wyrażeniu jak na przykład *szczeble hierarchii*, o tyle jest niewłaściwa w tych wypadkach, o których pisze korespondent, to znaczy wtedy, gdy *szczebel* zaczyna być używany jako synonizm działu lub zakresu. Wyrażenie *handel szczebla detalu* jest nienaturalne. Dlaczego nie powiedzieć po prostu: *handel detaliczny*? O tym, w jakich wypadkach rubryki podziału są równorzędne, a w jakich układają się w pewną hierarchię, powinni rozstrzygać ci, którzy dane dziedziny znają jako przedmiot swojej specjalności.

#### *Para nożyczek*

W wielu wypadkach, gdy operujemy rzeczownikiem występującym tylko w liczbie mnogiej, dodajemy wyraz *para*, np. *dwie pary spodni*, *trzy pary nożyczek*. Czy i kiedy należy łączyć ten wyraz z nazwą, z którą nie wiąże się pojęcie pary, a więc na przykład z nazwą *widel*: *cztery widły*, czy *cztery pary widel*? — Ani tak, ani tak — tylko *czworo widel*. Wyraz *widły* należy do rzeczowników, które bywają używane tylko w liczbie mnogiej, jak *sanie*, *drzwi*. Są to tak zwane technicznie *pluralia tantum*. Jeżeli rzeczownik nie mający liczby pojedynczej jest nazwą przedmiotu składającego się z dwóch części, jak *nożyce* lub *spodnie*, wówczas, mając na myśli jeden taki przedmiot, używamy wyrazu *para*: *jedna para nożyc*, *jedna para spodni*, a liczbę takich przedmiotów określamy dodając odpowiedni liczebnik do wyrazu *para*: *dwie*, *trzy pary spodni* lub *nożyc*. W pozostałych wypadkach używamy zbiorowych form liczebników: *dwoje sań*, *troje drzwi* (drzwi nie zawsze bywają dwuskrzydłowe). Tę samą konstrukcję stosujemy i w związku z wyrazem *widły*, który jest używany tylko w liczbie mnogiej i nie jest nazwą przedmiotu parzystego.

#### *Mistrz zegarmistrzowski*

Czy poprawna jest nazwa *mistrz zegarmistrzowski*, którą się czasem widuje na szyldach. — Określenie to jest raczej niefortunne, bo rzeczownik jest określony za pomocą przymiotnika, którego częścią skła-

dową jest tenże rzeczownik. Lepszy byłby tytuł *zegarmistrz dyplomowany*. Wyraz *zegarmistrz* ma wybitnie niepolską budowę, bo w języku polskim nie zestawia się mechanicznie dwóch rzeczowników po to, żeby otrzymać nową całość, a jeżeli już to się robi, to się te rzeczowniki łączy za pomocą cząstki *-o-*, na przykład *ogniomistrz*, *żeglomierz*. *Zegarmistrz* jest wyrazem starym, zarejestrował go już Knapiusz w swoim słowniku wydanym w roku 1621.

Wyraz wygląda na fonetycznie spolonizowaną formę niemiecką *Seigermeister*, tak samo jak *tancmistrz* — niemieckie *Tanzmeister*.

### *Kwietnik — kwiatnik*

Która forma jest lepsza: *kwietnik* czy *kwiatnik*? — Formy *kwiatnik*, przyznam się, nigdy nie słyszałem. W Warszawie mówi się *kwia-ciarnia*, co oburza niektórych krakowian, przyzwyczajonych do *kwie-ciarni*. W Warszawie i w Krakowie mówi się *kwiecień*, *ukwiecony*, *kwie-cisty*. — *Kwietnik*, jak dotychczas, brzmi lepiej niż *kwiatnik*.

### *Przezrocza*

W pewnej audycji radiowej można było wielokrotnie posłyszeć wyraz *przezrocza* wymówiony w miękkim *ż*: *przeżrocza*. Forma ta, dodaje korespondent, określona jest w Słowniku Poprawnej Polszczyzny Szobera, jako „rzadsza“, dlaczego więc właśnie forma rzadsza dostała się do audycji? — Dlatego prawdopodobnie, że autor tekstu albo ten, kto tekst czytał, w ogóle się nad wymową wyrazu nie zastanawiał i użył formy, która mu się wydawała naturalna, nie wiedząc, że nie jest ona najlepsza. W wymienionym Słowniku Szobera forma z miękkim *ż*: *w przeżroczu* zacytowana jest co prawda z Mickiewicza, ale wiadomo, że Mickiewicz dość często używał form regionalnych niezgodnych z normami języka ogólnopolskiego, jak na przykład: *brzoski*, *ogrodek*, *zbojca*, *podnoże*, *pożno*, *zwierz*, *nieźmiernie*, *ździwił*, *przyjaźny*. Wymowa *przezrocze* brzmi niewątpliwie lepiej niż *przeżrocze*. Miękkie *ż* tłumaczy się w formie czasownikowej *przeziierać*, ale w rzeczowniku *przezrocze* lepsze jest i bardziej zgodne z normami wymawianiamiowymi z twarde.

### *Fiński*

Czy za poprawną formę przymiotnika odpowiadającego nazwie kraju *Finlandia* nie należałoby uważać raczej formy *finlandzki* niż *fiński*? Forma *fiński* jest często używana, ale ma to tę niedogodność, że trudno ją odróżnić na słuch od przymiotnika *chiński* odpowiadającego nazwie: *Chiny*. — Sprawa ta była w swoim czasie, jeszcze przed wojną omawiana w miesięczniku „Poradnik Językowy“. Autor artykułu po-

święconego tej kwestii dowodził, że formy *fiński* w ogóle nie należy używać, bo jeżeli się jej używa, to się popełnia szczególnego rodzaju germanizm; mianowicie, nazwa *Finlandia* jest polską formą nazwy niemieckiej *Finnland*, która znaczy po niemiecku „ziemia (Land) Finów“. Dla nas *Finlandia* stanowi jedną całość, której powinien odpowiadać przymiotnik *finlandzki*, bo z polskiego stanowiska nie ma powodu opuszczania drugiego członu nazwy, który się daje wyodrębnić jako *Land* tylko w języku niemieckim. Z tego rozumowania wynikałoby, że nie należy używać nie tylko nazwy *Fin*, ale i nazwy *Finlandia*. Jest ona jednak od dawna i powszechnie używana. Formy *finlandzki* i *fiński* nie mają ściśle tego samego znaczenia. Finlandię zamieszkują Finowie, których ogół nazywamy narodem fińskim, a prócz nich także Szwedzi i Lapończycy. Jeżeli mamy na myśli ogół obywateli Finlandii i ten kraj jako państwo, to mówimy o *Finlandczykach* i o sprawach *finlandzkich*; forma *fiński* odnosi się do *Finów* jako narodu. Podobnie obywatele Czechosłowacji są Czechosłowakami, wśród nich zaś są Czesi i Słowacy jako należący do narodu czeskiego i narodu słowackiego. Formy *Fin*, *fiński* mają tę zaletę, że są krótkie, może będzie to sprzyjało ich szerzeniu się poza właściwy im teoretycznie zakres.

### Interpunkcja

Czy po tytułach umieszczanych nad jakimś tekstem obowiązuje stawianie kropki? — Nie. Odrębność tytułu pod względem graficznym dostatecznie rzuca się w oczy, kropka jest zbyteczna. Pytanie drugie. Czy w zdaniu „Huk bomb i huk syren obwieszczający alarm lotniczy zbudził Warszawę na ciężkie, wojenne dni“ należy dać przecinek po wyrazie „lotniczy“? — Jeżeli się da przecinek tylko po tym wyrazie, to się oddzieli przecinkiem podmiot od orzeczenia, a tego, jak wiadomo; robić nie należy. Podmiotem w zacytowanym zdaniu jest „huk bomb i huk syren“, grupa orzeczenia zaczyna się od formy „zbudził“. Określeniem podmiotu *huk* są wyrazy „obwieszczający alarm lotniczy“; jeżeli damy przecinek przed imiesłowem „obwieszczający“ i po ostatnim wyrazie określenia, to znaczy po przymiotniku „lotniczy“, wówczas przecinki będą po obu stronach całego określenia, a to jest w porządku, bo można, opuszczając określenie, powiązać bezpośrednio podmiot z orzeczeniem: huk bomb zbudził Warszawę. Powstają często wątpliwości co do tego, czy obowiązuje przecinek przed imiesłowem współczesnym odmiennym, to znaczy na *-ący* lub odmiennym na *-ąc*. Zasada ogólna jest taka, jeżeli imiesłów rządzi następującym po nim dopełnieniem, to poprzedza się go przecinkami; miałyby to zastosowanie do omawianego przykładu: imiesłów „obwieszczający“ jest określeniem wyrazu *huk*

i rządzi dopełnieniem „alarm“. Gdyby nie było dopełnienia, przecinka przed imiesłowem nie dawałoby się. Brak dopełnienia nadaje imiesłowowi charakter zbliżony do przymiotnika, przymiotników zaś nie oddziela się przecinkami od wyrazów określanych. W związku z interpunkcją można wypowiedzieć dwie uwagi ogólne. Po pierwsze jest to ten dział gramatyki, w którym nie można się w żaden sposób obejść bez starannego logicznego przemyślenia każdej szczegółowej kwestii. Po drugie: należy uznać, czego słusznie w swoim czasie domagał się Boy-Żeleński jako członek Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Umiejętności, że piszącemu wolno, czasem nawet niezależnie od przepisów, użyć przecinka po to, żeby uwydatnić jakiś odcień myślowy, który w żywej mowie podkreśla się intonacją. Oczywiście, w stosowaniu przecinków nie trzeba przesadzać i lepiej dążyć do tego, żeby ich było raczej mało niż dużo.

### „Warszawa“

Czy w nazwie huta „Warszawa“ wyraz „Warszawa“ powinno się pisać w cudzysłowie? — Tak, bo nazwa miasta zostaje użyta jako nazwa pewnego obiektu nie tracąc charakteru imienia własnego.

Jeżeli imię własne staje się rzeczownikiem pospolitym, to ten rzeczownik pisze się bez cudzysłowu, małą literą.

Ten wypadek zachodzi w nazwie aut: Warszawa przestaje być w tym zastosowaniu jednostkowym imieniem własnym, toteż w zdaniu: „przed dom zajechała warszawa“ i we wszystkich podobnych użyciach wyraz *warszawa* piszemy małą literą.

### Wy

Pewien prawnik udzielający w dzienniku odpowiedzi na kierowane do siebie pytania używa w zwrotach do swych klientów formy *wy*, na przykład „piszecie, żeście korzystali z renty wdowiej“, „byliście przez 10 lat za granicą“. Korespondent uważa, że sympatyczniej brzmiałyby formy „Obywatelka korzystała“, „Obywatel był“ i przypuszcza, że także pod względem formalnym ten typ zwracania się byłby poprawniejszy.

Względy formalno-gramatyczne nie wchodzą tu w grę: forma *byliście* skierowana do jednej osoby jest to tzw. pluralis maiestaticus, czyli liczba mnoga użyta przez szacunek dla osoby, do której się mówi, tym się przynajmniej różni ta forma od formy liczby pojedynczej *byłeś*. Niepoprawne ze stanowiska tradycji językowej jest używanie formy rodzaju żeńskiego *byłyście* w zwrotach do kobiety. Jest to nieporozumienie, które występuje czasem w języku nie znających mowy ludowej inteligentów. Używanie formy *wy* ma u nas dotychczas charakter trochę śro-

dowiskowy. Zasadniczo jest to forma wygodna i właściwa wszystkim językom słowiańskim, nie mówiąc już o językach niesłowiańskich. Wygoda jej polega na tym, że pozwala ona unikać przesadnego tytułowania, ma charakter ogólny, toteż można dzięki niej wypowiedzieć się krócej, bez niepotrzebnych zróżnicowań. Na przykład prościej powiedzieć: „to się przyda wam wszystkim“ niż „to się przyda wszystkim paniom i panom“, tym bardziej że wśród tych, do których się zwracamy, mogą być nie tylko panie i panowie, ale i dorastająca młodzież, dzieci. W środowisku koleżeńskim forma *wy* jest naturalna, w innych wypadkach wywołuje opory, bo nie stała się jeszcze neutralną formą towarzyską.

Pewien znany poeta zwracając się w artykule polemicznym do swego przeciwnika zastrzegał się kiedyś — przed wojną — w „Wiadomościach Literackich“: „tylko proszę mi nie odpowiadać per *wy*, bo tego nie znoszę“. Nie wszyscy reagują tak ostro. Reakcje na formę *wy* zależą od tego, w jakich z kim jest się stosunkach.

### *Hiszpan*

Jaka jest poprawna forma nazwy mieszkańca Hiszpanii: *Hiszpan* czy *Hiszpanin*? Właściwie korespondentka jest przekonana o poprawności formy pierwszej: *Hiszpan*, ale ku swemu zdziwieniu spotkała się z kategorycznym twierdzeniem osoby zdawałoby się powołanej do rozstrzygnięcia takich spraw, że formą właściwą jest *Hiszpanin*, a nie *Hiszpan*. — Osoba, która to twierdziła, rozmijała się w tym punkcie ze swoim powołaniem, bo jedyną formą poprawną jest forma *Hiszpan* — ta, której, jak chyba każdy pamięta, użył Mickiewicz w *Alpuharze*: „Hiszpan na świeżej zamku ruinie“... Nazwom krajów *Albania*, *Mauretania* odpowiadają nazwy mieszkańców *Albańczyk*, *Mauretańczyk* (choć historycznie powinien być *Maur*); w niektórych wypadkach specjalnych form nazw mieszkańców w ogóle się nie tworzy, na przykład do mieszkańców Oceanii nie stosuje się żadnej nazwy oprócz tego dwuwyrazowego określenia. Nazwy na *-anin* są tworzone od nazw raczej miast niż krajów, jak dowodzą formy *Warszawianin*, *Krakowianin*, *Lublinianin* (obok formy lokalnej: *Lubelak* por. *lubelski*), *Gdynianin*, *Gdańszczanin* i wiele innych. Istnieją co prawda formy *Amerykanin*, *Rosjanin* utworzone od nazw krajów, a nie miast, ale te wypadki nie stanowią reguły: nazwie *Afryka* odpowiada forma pochodna *Afrykańczyk*, a nie *Afrykanin*, nazwom typu *Rosja* to znaczy zakończonym na *-ja*, jak *Francja*, *Dania*, *Belgia*, *Austria* odpowiadają formy pochodne nie na *-anin* (jak *Rosjanin*), ale zupełnie inne: *Francuz*, *Duńczyk*, *Belg* (dawniej także *Belgijczyk*) *Austriak*. *Hiszpania*, nazwa kraju, nie należy do tych rzadkich nazw, którym odpowiadają pochodne nazwy mieszkańców na *-anin*:



mieszkaniec *Hiszpanii* to *Hiszpan*, nie *Hiszpanin*. Przyczyną, która wywołuje ukazywanie się formy *Hiszpanin*, jest to, że w mianowniku liczby mnogiej utrwaliła się w odmianie tego wyrazu forma *Hiszpanie*; działa więc analogia: jeżeli mianownikowi liczby mnogiej *Amerykanie*, *Rosjanie*, *mieszczanie*, *chrześcijanie* odpowiadają w liczbie pojedynczej formy *Amerykanin*, *Rosjanin*, *mieszczanin*, *chrześcijanin* to do formy *Hiszpania* dorabia się formę liczby pojedynczej *Hiszpanin*. Ale w rozważaniach o języku formułę *jeżeli*, to trzeba się posługiwać znacznie oględniej niż w logice, to w zakresie form językowych konsekwencja w pewnych punktach często się urywa. Linde cytuje formę liczby mnogiej *Hiszpania* w zdaniu: „Hiszpani są górni i górno gadają, i górno o sobie rozumieją“. Stosunek form: *Hiszpan* — *Hiszpani* jest pod względem gramatycznym regularny (możliwa byłaby jeszcze forma *Hiszpanowie*, zgodna z wzorem *pan* — *panowie*, *Belg* — *Belgowie*), pewną regularność wykazywałby również szereg: *Hiszpanie* — *Hiszpanin*, tymczasem te dwie pary form skrzyżowały się ze sobą: w mianowniku liczby pojedynczej utrwalił się człon jednej pary — *Hiszpan*, w mianowniku liczby mnogiej — człon drugiej pary — *Hiszpanie*. Niektórych jak gdyby cieszy, że życiem języka nie rządzi logika, ale jeżeli w jakimś zespole form językowych brak ładu, to w czym tu można widzieć powód do radości?

### *Barburka*

Która pisownia formy *Barburka* jest właściwa: przez *u* czy przez *ó*. O pisowni przez *u* rozstrzygnęło to, że w języku literackim to *u* nie wymienia się z *o*, ponieważ formie zdrobniałej *Barburka* odpowiada nie zdrobniła *Barbara*. W gwarze śląskiej to imię wymawiane jest z *a* ścięzionym, spływającym z *o*, ale to jest fakt lokalny (co prawda i święto jest lokalne), ogólnie zaś dąży się do zmniejszania liczby wyrazów, w których się pisze *ó*, gdy nie wymienia się ono z *o*. W odczuciu niektórych osób *Barburka* kojarzy się z takimi formami zdrobniałymi, jak *Stachurka*, chociaż to skojarzenie jest czysto dźwiękowe, bo pod względem budowy słowotwórczej są to formy różne.

### *Kto*

Czy można kategorycznie twierdzić, że zaimek *kto* odnosi się tylko do osób. Gdyby takie twierdzenie — dodaje korespondentka, miało być słuszne, to nauczyciel chcąc zapytać ucznia o podmiot w zdaniu „*kto* łapie myszy“ musiałby powiedzieć: „*co* łapie myszy?“, a to brzmi nie-naturalnie. — Kwestię tę już kiedyś omawiałem. W Słowniku Poprawnej Polszczyzny Szobera czytamy o zaimku *kto*, który to „zaimek może być pytającym, względnym lub nieokreślonym“: „używa się zwykle

w zastępstwie rzeczowników osobowych, niekiedy także zwierzęcych". To właściwie wyczerpuje sprawę. Gdy używamy zaimka pytającego w zdaniu, to zrozumiałe jest używanie wyrazu *kto* a nie *co* w związku z takimi orzeczeniami jak *wypił*, *złapał*, bo odpowiednimi podmiotami nie mogą być rzeczy: sprawcą takich czynności musi być istota żyjąca, a więc człowiek lub zwierzę, i do obu tych odmian istoty żyjącej może się odnosić zaimek *kto*.

### *Posiadać*

Pewien korespondent z Warszawy zwraca słusznie uwagę na nadmiernie częste używanie czasownika *posiadać* zamiast *mieć*. — W odczuciu niektórych — niestety dość licznych — osób czasownik ten należy do znamion wykwitnego stylu. Z tą manierą stylistyczną walka jest dość trudna, bo żywiołowa chęć podobania się właściwa jest nie tylko płochym kobietom, a czasownik *posiadać* uważany jest za jakąś szminkę stylistyczną, chociaż raczej ośmiesza niż zdobi. Obiektywną przyczyną częstszego niż trzeba używania czasownika *posiadać* może być to, że nie ma rzeczownika odsłownego, który by odpowiadał formie *mieć*; istnieje wyraz *mienie*, ale znaczy on «rzeczy, które się ma, dobytek», a nie to, że się coś ma, tymczasem *posiadanie* to właśnie fakt, że się coś *posiada*. Jako określenie faktu, że się coś ma, można użyć tylko tej samej formy *posiadanie*, wobec czego i formy bezokolicznikowe *mieć* i *posiadać* mogą się zaczynać wymieniać. Wymienność ta nigdy się jednak nie rozszerza na zakres funkcji gramatycznych czasownika *mieć*, to znaczy na takie zwroty jak *mam napisać list*: najgorliwszy nawet zwolennik formy *posiadać* w takim zwrocie jej nie użyje.

W. D.

## SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

pod redakcją prof. dr W. Doroszewskiego

Tom I, str. 1206, obejmuje litery A—C,	zł 220,—
Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G,	zł 220,—
Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K,	zł 220,—
Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (do <i>nić</i> )	zł 220,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym tomem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest ukazanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy ukazywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof. dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof. dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku Warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskiego, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z innymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie dopuszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisarzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat zaczerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udokumentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistycznego użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, redakcyjnej pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszystkich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

**WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.  
„PORADNIK JĘZYKOWY”**

---

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).  
zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

**1. CENTRALA KOLPORTAŻU PRASY I WYDAWNICTW  
„RUCH”, WARSZAWA, UL. SREBRNA 12, KONTO PKO  
Nr 1-6-100.200.**

**2. Urzędy pocztowe i listonosze.**

**3. Księgarnie „Domu Książki”.**

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę 40% drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wydawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

Tylko prenumerata zapewnia regularne otrzymywanie czasopisma!